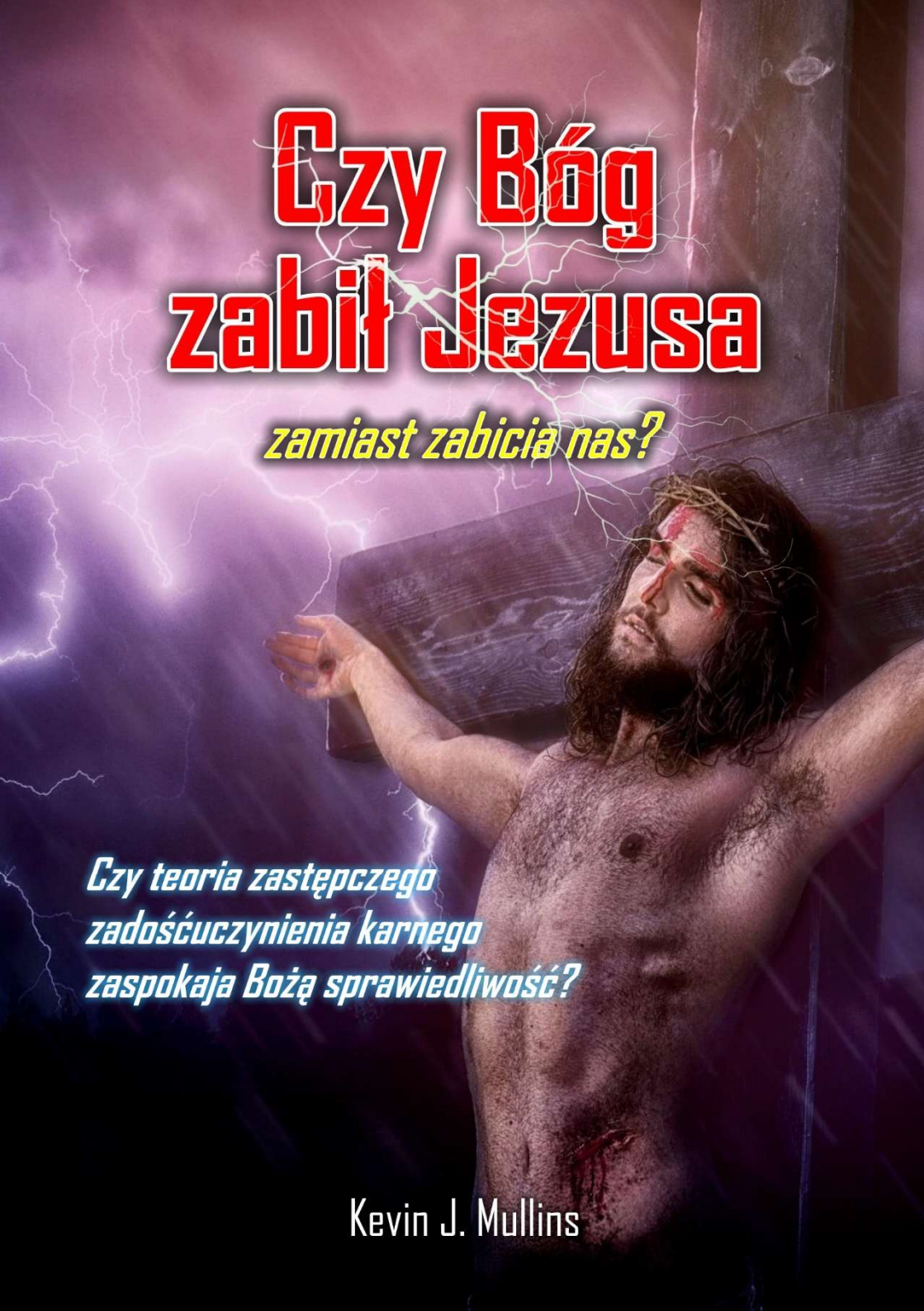
Czy Bóg zabił Jezusa

zamiast zabicia nas?



Czy teoria zastępczego zadośćuczynienia karnego zaspokaja Bożą sprawiedliwość?

Kevin J. Mullins

Czy Bóg zabił Jezusa

zamiast zabicia nas?

Czy teoria zastępczego zadośćuczynienia karnego zaspokaja Bożą sprawiedliwość?

KEVIN J. MULLINS

Tytuł oryginału: Did God Kill Jesus?

Does the Penal Substitutionary Atonement Theory Satisfy God's Justice?

Kevin J. Mullins

Odkrywanie światła Bożego charakteru, które jaśnieje z ciemności w obliczu Jezusa Chrystusa
(2 Koryntian 4:6)

Wydanie pierwsze w języku polskim, listopad 2026

Teksty biblijne zostały wzięte z Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej,
z wyjątkiem inaczej wskazanych.

O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie słowa w nawiasach kwadratowych [ ]
w wersetach biblijnych i komentarzach zostały dodane przez autora.

Spis treści

Kto zabił Jezusa?.....5

Czym jest Boża sprawiedliwość?.....9

Czym jest Boży gniew?.....14

Jezus przyszedł, aby nas zbawić od**…**.....23

Ugodzony przez Boga.....32

Chrystus umarł „aby położyć kres grzechom”.....38

Uderzę pasterza.....44

Dlaczego mnie opuściłeś?.....46

Upodobało się Panu, utrapić Go.....63

Bez przelania krwi nie ma przebaczenia..... 77

Nazywając Jezusa przeklętym..... 88

Nadeszła godzina Jego sądu.....93

Specjalne podziękowania dla:
Ray Foucher (characterofgod.org)
Adrian Ebens (fatheroflove.info)
Timothy Jennings (comeandreason.com)
Danutasn Brown

Kto zabił Jezusa?

Oto, jak John Piper, założyciel desiringgod.org, wyjaśnia śmierć Jezusa:

> „Jeden z moich przyjaciół, który niegdyś był pastorem w stanie Illinois, kilka lat temu, w Wielkim Tygodniu, głosił do grupy więźniów w więzieniu stanowym. W pewnym momencie swojego kazania zatrzymał się i zapytał mężczyzn, czy wiedzą, kto zabił Jezusa. Niektórzy powiedzieli, że zrobili to żołnierze. Inni, że Żydzi. Jeszcze inni wskazali Piłata. Kiedy zapadła cisza, mój przyjaciel powiedział po prostu: «**Jego Ojciec Go zabił**». (…). Tak jak Abraham podniósł nóż nad piersią swojego syna Izaaka, lecz potem oszczędził swojego syna, ponieważ w zaroślach znalazł się baran, tak **Bóg Ojciec podniósł nóż nad piersią własnego Syna, Jezusa** — lecz nie oszczędził Go, ponieważ to On był barankiem; to On był zastępstwem”. (John Piper, *Kto zabił Jezusa?*, Desiringgod.org)

Doktryna mówiąca, że Bóg zabił swojego Syna zamiast zabić nas, nazywana jest „zastępczym karnym zadośćuczynieniem”. Oto, jak definiuje ją Wikipedia:

> Teoria karnego zadośćuczynienia zastępczego głosi, że Jezus poniósł karę za grzechy ludzkości. Zastępcze karne zadośćuczynienie wywodzi się z przekonania, że Boże przebaczenie musi zaspokoić Bożą sprawiedliwość, to znaczy, że **Bóg nie chce lub nie może po prostu przebaczyć grzechu bez uprzedniego wymagania zadośćuczynienia za niego.**

Tak definiuje ją inna chrześcijańska strona internetowa, gotquestions.org:

> Mówiąc w najprostszy możliwy sposób, biblijna doktryna zastępczego karnego zadośćuczynienia głosi, że ofiara Jezusa na krzyżu zajmuje miejsce kary, którą powinniśmy ponieść za nasze grzechy. **W rezultacie Boża sprawiedliwość zostaje zaspokojona, a ci, którzy przyjmują Chrystusa, mogą otrzymać przebaczenie i zostać pojednani z Bogiem**. Słowo «karny» oznacza «związany z karą za przewinienia», a «zastępstwo» oznacza «działanie polegające na zajęciu miejsca innej osoby». **Zatem zastępcze zadośćuczynienie karne oznacza, że jedna osoba ponosi karę za przewinienia kogoś innego** (…). Zastępcze zadośćuczynienie karne jest wyraźnie nauczane przez Biblię.

Zastępcze karne zadośćuczynienie uczy, że Bóg gniewa się na ludzkość za łamanie Jego zasad i jako karę domaga się śmierci przestępcy. W tym miejscu wkracza Jezus, nasz starszy Brat, i przyjmuje na siebie śmiertelny cios od Boga. W ten sposób, zamiast zabić nas, Bóg zabija swojego Syna, pozwalając nam odejść wolnymi. Uważa się, że jest to jedyny sposób, w jaki Bóg mógł przebaczyć ludzkości, ponieważ „Bóg nie chce ani nie może po prostu przebaczyć grzechu bez uprzedniego wymagania zadośćuczynienia za niego", a zatem dopiero gdy „Boża sprawiedliwość zostanie zaspokojona", „tylko ci, którzy przyjmują Chrystusa, mogą otrzymać przebaczenie i zostać pojednani z Bogiem".

Współzałożyciel desiringgod.org, Jon Bloom, wyjaśnia dalej misję Chrystusa:

> „… Jezus został stracony na krzyżu. Został uznany za jednego z najgorszych przestępców. Jego śmierć była prawdziwa i naprawdę straszna. **Stał się przedmiotem gniewu**. Ale nie tylko gniewu Rzymian i Żydów**… Jezus był przede**

> **wszystkim przedmiotem gniewu swojego Ojca — najbardziej sprawiedliwego, prawego i straszliwego gniewu, jaki istnieje.** I dobrowolnie stał się jego przedmiotem, nawet wtedy, gdy każdy ludzki odruch w nim pragnął ucieczki (Mk 14:36). **Właśnie po to przyszedł…Jezus, który przyniósł nam pojednanie z Bogiem, wziął na siebie gniew Ojca przeciwko naszemu grzechowi i w pełni go zaspokoił,** aby «każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął», lecz zamiast tego na zawsze cieszył się przychylnością Ojca (J 3:16)…Kto kiedykolwiek mógłby przypuszczać, że rzymski krzyż, jedno z najgorszych i najbardziej przerażających narzędzi tortur, jakie kiedykolwiek wymyślono, stanie się symbolem największej miłości, jaka kiedykolwiek została okazana? Albowiem «Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł» i **wybawił nas «od gniewu Bożego»** (Rz 5:8–9).” (Jon Bloom, *Gniew Boga został zaspokojony*, desiringgod.org)

Czy tylko ja mam takie odczucia, czy też niektórym z was trudno jest „pragnąć Boga” po przeczytaniu takich stwierdzeń? Brzmi to bardziej jak sytuacja przemocy domowej niż wieczna ewangelia – ojciec znęcający się nad rodziną jest wściekły na swoje najmłodsze dziecko, ale starszy brat staje w jego obronie i nie tylko chroni dziecko przed gniewem ojca, lecz sam przyjmuje ten gniew na siebie.

Czy to jest prawdziwa ewangelia? Jeśli tak, to co mówi nam to o naszym Ojcu w niebie? Czy Chrystus rzeczywiście przyszedł na tę ziemię i umarł, aby chronić nas i ocalić przed naszym niebiańskim Ojcem? Czy Bóg w niebie mówi: „Nie obchodzi mnie, kogo zabiję, byle tylko ktoś umarł za złamanie moich zasad?”



Czy naprawdę tak kochający Bóg okazuje swój gniew i wymierza sprawiedliwość? Nawet Psalm 7:11 mówi: „Bóg jest sprawiedliwym sędzią i Bóg każdego dnia gniewa się na bezbożnych”. Próbując to wyjaśnić, Norbert Link z eternalgod.org pisze:

> **Boże, sprawiedliwe oburzenie jest skierowane przeciwko zbuntowanej ludzkości, która odmawia posłuszeństwa Bogu i nie chce pokutować za swoje złe i niegodziwe czyny.** Ten świat wkrótce przekona się, że Bóg MOŻE BYĆ BARDZO GNIEWNY — a straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego (Hebrajczyków 10:31). **Ci, którzy uporczywie i w buncie odmawiają poddania się Bogu, mimo że wiedzą, co jest właściwe, poniosą tego konsekwencje**”. (Norbert Link, *Psalm 7:11, Bóg każdego dnia gniewa się na bezbożnych*, eternalgod.org)

Niestety, komentarze, które właśnie przeczytaliście, rozbrzmiewają z wielu ambon, głosząc, że pewnego dnia Bóg straci cierpliwość i zmiecie z powierzchni ziemi wszystkich, którzy odmówią przyjęcia Jezusa jako swojej ofiary zadośćuczynienia. Tak więc, zgodnie z tym rozumieniem, Bóg mówi teraz: „Jeśli nie zaakceptujecie tego, że zabiłem Jezusa

zamiast was, zrealizuję mój pierwotny plan i was zabiję!”. W ten sposób dar zastępczej śmierci Chrystusa zostaje przez Boga wycofany i nie zostaje przypisany grzesznikowi. Taka teologia może jedynie prowadzić mężczyzn i kobiety do prób posłuszeństwa Bogu ze strachu, a nie z miłości.

Jednak właściwe zrozumienie tego, jak i dlaczego Chrystus umarł, pomoże nam zrozumieć, jak i dlaczego ostatecznie umierają ludzie, którzy zostają zgubieni. Aby jednak to zrozumieć, musimy najpierw pojąć, jak naprawdę działają Boża sprawiedliwość i Boży gniew.

Czym jest Boża sprawiedliwość?

Aby rozpocząć nasze studium, przyjrzyjmy się znaczeniu sprawiedliwości. Tradycyjne rozumienie sprawiedliwości karnej zakłada, że Boża sprawiedliwość domaga się kary śmierci i wiecznego oddzielenia od Boga. Może zostać zaspokojona jedynie wtedy, gdy winny poniesie tę karę albo gdy ktoś inny poniesie ją w jego imieniu. Tak czy inaczej, ktoś musi umrzeć. Zgodnie z tym poglądem sprawiedliwość ma charakter odpłaty. Oto jak gotquestions.org definiuje Bożą sprawiedliwość:

> Nie możemy zacząć rozumieć Bożej sprawiedliwości, jeśli najpierw nie zrozumiemy grzechu. Grzech jest bezprawiem (1 J 3:4) i nieprawością (Dn 9:45; Mi 2:1; Jk 3:6). Obejmuje wszystko, co jest sprzeczne ze świętą naturą Boga, i jest dla Niego obrazą. **Grzech jest więc przestępstwem przeciwko Bogu, a sprawiedliwość domaga się za niego kary śmierci i oddzielenia od Boga** (Rz 1:18–32; 2:5; 3:23). Bóg jednak posłał swojego Syna, Jezusa Chrystusa, na ziemię, aby poniósł tę karę za nas (Rz 5:8–11; 6:23), i umożliwił

zbawienie wszystkim, którzy wierzą w Jego imię (J1:12; 3:15–17; 20:31)".

Tak więc, zgodnie z głównym nurtem chrześcijaństwa, dopiero gdy Jezus umarł, aby zaspokoić Bożą sprawiedliwość, przebaczenie i zbawienie stały się dostępne dla wszystkich, którzy wierzą w Jezusa. Można odnieść wrażenie, że Bóg żywił urazę, dopóki nie otrzymał tego, czego żądał, ponieważ grzech „jest dla Niego zniewagą".

Jednak właściwe zrozumienie sprawiedliwości zależy od właściwego rozumienia Bożego prawa. Powszechnie uważa się, że Boże prawa są zbiorem zasad, których złamanie wymaga od Boga ciągłego, aktywnego wymierzania kar, aby zachować sprawiedliwość. Zgodnie z tym poglądem Bóg na przykład aktywnie decyduje, a nawet wymyśla, jakie choroby mają dotknąć ludzi. Biblijny pogląd jest jednak taki, że Boże prawa są zasadami, według których zaprojektowane jest funkcjonowanie życia, a ich celem jest ochrona nas i działanie dla naszego dobra. Opierają się one na zasadzie przyczyny i skutku. W takim ujęciu choroby są przejawem zaburzeń w naszym organizmie wynikających z łamania Bożych praw. Prawa te zostały więc dane dla naszego dobra, a zniszczenie będące skutkiem ich łamania nie pochodzi od Boga, jak uważa wielu ludzi, lecz jest wynikiem tego, że Bóg pozwala, aby ujawniły się skutki grzechu:

> Teraz więc, Izraelu, czego żąda od ciebie PAN, twój Bóg? Tylko tego, abyś się bał PANA, swego Boga, abyś chodził wszystkimi jego drogami i abyś go miłował, i służył PANU, swemu Bogu, z całego swego serca i całą swoją duszą; Abyś przestrzegał przykazań PANA i jego nakazów, które ja ci dziś nakazuję **dla twojego dobra**. (Pwt 10:12–13)

Boże prawo (תּוֹרָה; *torah*) oznacza po prostu „instrukcje". Jego przykazania i ustawy są wskazówkami, które nam daje, aby pokazać

nam, jak żyć, i opierają się na bezinteresownej miłości do innych (Rz 13:8,10). Bóg daje nam wolność do życia poza granicami Jego prawa i zamiast ponosić kary wymierzone przez Boga, ponosimy naturalne konsekwencje nieposłuszeństwa. Według Pisma Boża sprawiedliwość nie polega na odpłacie za łamanie Jego prawa; Boża sprawiedliwość ma na celu przywrócenie nas do harmonii z Bogiem i Jego prawem.

> W dyskusjach na temat charakteru Boga często mówi się: «Bóg jest miłością, ale jest także sprawiedliwy». Takiego stwierdzenia nie znajdziemy nigdzie w Biblii. Biblia mówi, że Bóg jest miłością, i mówi również, że Bóg jest sprawiedliwy (Pwt 32:4; Iz 45:21). Jednak połączenie tych dwóch stwierdzeń słowem «ale» stawia je w opozycji do siebie. Sugeruje to, że Bóg jest miłością, ale jeśli Mu się sprzeciwisz, uważaj — zmieni swoje nastawienie wobec ciebie i pokaże swoją sprawiedliwą stronę. Jak już wspomniałem, Biblia rzeczywiście mówi, że Bóg jest sprawiedliwy, ale każde użycie słowa «sprawiedliwy» lub «sprawiedliwość» odnosi się do działania wynikającego z miłości. Mówi o okazywaniu sprawiedliwości ubogim, wdowom czy osobom starszym. **Nigdy nie odnosi się do idei odpłaty, jak sugeruje wielu ludzi** (…). Boża sprawiedliwość w Tradycyjnym Modelu Prawnym, a także w przekonaniu większości chrześcijan, sprowadza się do zapłaty za grzech. Ktoś musi ponieść karę. Popełniasz przestępstwo, ponosisz karę. Taki pogląd umniejsza Bożemu miłosierdziu i przebaczeniu; czyni Boga poddanym samej sprawiedliwości, która musi zostać zaspokojona. **Zgodnie z Biblijnym Modelem Uzdrawiania Boża sprawiedliwość polega na czynieniu tego, co właściwe zgodnie z prawem miłości, czyli na przywracaniu człowieka do właściwego stanu, uzdrawianiu i ratowaniu**. Sprawiedliwość, jeśli

rzeczywiście jest okazywana w miłości, polega przede wszystkim na szukaniu dobra innych; nie chodzi o zapisywanie wyrządzonych krzywd, aby wyrównać rachunki. **Sprawiedliwość ma charakter naprawczy, ale jeśli nie jest w stanie przywrócić człowieka do właściwego stanu, po prostu pozostawia sprawcę jego losowi i nieuniknionym skutkom grzechu, którymi jest śmierć**".
(Ray Foucher, *Sprawiedliwość*, characterofgod.org, 7 lutego 2018 r.)



„Boża sprawiedliwość polega na przywracaniu rzeczy do właściwego stanu, a nie na karaniu.
Boża sprawiedliwość obejmuje pełną współczucia interwencję w świecie przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości, ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy są krzywdzeni.
Boża sprawiedliwość jest czymś, w czym uczestniczymy, gdy przywracamy właściwy porządek w świecie."

~ Louis Johnson ~



Kilka przykładów Bożej sprawiedliwości:

1. „**Brońcie ubogiego i sieroty**, wymierzajcie sprawiedliwość uciśnionemu i potrzebującemu”. (Ps 82:3)

Czy widzisz, że Boża sprawiedliwość nie polega na odpłacie, lecz na czynieniu tego, co słuszne — obronie ubogich, sierot i uciśnionych?

2. W Psalmie 146 czytamy, że Bóg „wymierza sprawiedliwość uciśnionym”, co jest przedstawione jako „dotrzymywanie swoich obietnic na wieki”; „dawanie chleba głodnym”; „uwalnianie więźniów” (tych, którzy są zniewoleni przez grzech); „otwieranie oczu niewidomym” (zarówno fizycznie, jak i duchowo); „podnoszenie tych, którzy są przytłoczeni”; „ochranianie cudzoziemców” pośród swojego ludu oraz „troszczenie się o sieroty i wdowy”. W Księdze Ezechiela 45:9 czytamy:

3. „Tak mówi Pan Bóg: «Dosyć tego, książęta Izraela! **Usuńcie przemoc i grabież**, wymierzajcie sprawiedliwość i postępujcie praworządnie, przestańcie pozbawiać mój lud jego własności» — mówi Pan Bóg”.

Tutaj Bóg wzywa skorumpowanych przywódców, aby zaczęli wymierzać „sprawiedliwość i prawość”, traktując Jego lud właściwie. Oto jak ten fragment brzmi w przekładzie New Living Translation: (*Nowy Naturalny Przekład)*

To również pokazuje, że Boża sprawiedliwość nigdy nie polega na stosowaniu przemocy wobec kogokolwiek!

4. „**Sprawiedliwość** i sąd są podstawą Twojego tronu; **miłosierdzie** i prawda idą przed Twoim obliczem”. (Ps 89:14; *Biblia Króla Jakuba*)

W tym wersecie zastosowano hebrajski paralelizm, w którym dwa słowa lub wyrażenia wzajemnie się objaśniają. W tym przypadku biblijna „sprawiedliwość" jest definiowana przez „miłosierdzie", a „sąd" przez „prawdę". Boża sprawiedliwość oznacza zatem zawsze okazywanie miłosierdzia (חֶסֶד; *checed*), które dosłownie oznacza: „pełną miłości dobroć, która skłania się ku potrzebom Jego stworzeń".

> 5. „Pan daje się poznać przez **sprawiedliwość**, którą wymierza; bezbożni zostają schwytani w dzieło własnych rąk". (Ps 9:16; Biblia Standardowa Bereańska)

Tutaj ponownie widzimy, że Boża sprawiedliwość nie jest wymierzana poprzez przemoc wobec kogokolwiek, lecz polega na wydaniu uporczywego grzesznika jego własnym destrukcyjnym wyborom — co prowadzi do naturalnych konsekwencji, a nie do kar wymierzonych przez Boga.

Ale co z Bożym gniewem? Jezus doświadczył Bożego gniewu, gdy Bóg zabił Go zamiast nas, a jeśli ktoś odrzuci tę ofiarę, będzie musiał doświadczyć Bożego gniewu na sobie… prawda?

Czym jest Boży gniew?

Oto, co mówi Christianity.com:

> W Starym i Nowym Testamencie występuje wiele słów, które tłumaczy się jako gniew. Słowa te są również często tłumaczone jako złość. Najczęściej odnoszą się one do Bożej reakcji na ludzkie nieposłuszeństwo. Słów tych używa się jednak również w odniesieniu do negatywnej ludzkiej reakcji na innych ludzi. **Właściwie nie ma dobrego sposobu, aby złagodzić znaczenie wyrażenia „gniew Boga" i nadać mu**

inne znaczenie niż gniewną reakcję Boga na ludzkie nieposłuszeństwo. List do Rzymian 2:5 daje nam dobre spojrzenie na to, czym właściwie jest Boży gniew: „Przez swoją zatwardziałość i serce niezdolne do pokuty gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu Boga, gdy objawi się Jego sprawiedliwy sąd". Jego gniew wydaje się być równoznaczny z Jego sprawiedliwym sądem. Boży gniew nie jest pełną złości odpłatą wobec tych, którzy obrazili Boga. Jest raczej Jego sprawiedliwym sądem nad tymi, którzy czynią zło. Bóg jest sprawiedliwy. I osądzi nas według swojego sprawiedliwego standardu. **Boży gniew wobec grzeszników nie jest niczym więcej jak daniem im tego, na co zasługują".**

Na desiringgod.com, Joseph Scheumann pisze:

> Bożego gniewu należy się obawiać, ponieważ wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej (Rz 3:23). **Bożego gniewu należy się obawiać, ponieważ bez Chrystusa jesteśmy sprawiedliwie potępionymi grzesznikami** (Rz 5:1). Bożego gniewu należy się obawiać, ponieważ Bóg jest wystarczająco potężny, aby uczynić to, co obiecuje (Jr 32:17). Bożego gniewu należy się obawiać, ponieważ Bóg obiecuje wieczną karę tym, którzy pozostają poza Chrystusem (Mt 25:46)(…).Bóg jest miłością i wszystko czyni dla swojej chwały (1J4:8; Rz 11:36). Miłuje swoją chwałę ponad wszystko (i jest to dobra rzecz!). Dlatego Bóg rządzi światem w taki sposób, aby przynosić sobie jak najwięcej chwały. Oznacza to, że Bóg musi postępować sprawiedliwie i osądzać grzech (to znaczy odpowiadać gniewem), w przeciwnym razie Bóg nie byłby Bogiem (…).**Boży gniew został zaspokojony w Chrystusie**. Oto najwspanialsza dobra nowina: „Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników" (1Tm

1:15). Dzięki Chrystusowi Bóg może słusznie uznać grzeszników za usprawiedliwionych (Rz 3:26). **Ratując nas przed swoim własnym gniewem**, Bóg uczynił to, czego my nie mogliśmy uczynić, i uczynił to, na co nie zasługiwaliśmy".

Ten ostatni wyróżniony komentarz — „Ratując nas przed swoim własnym gniewem" — przypomina mi mem, który jest popularny wśród ateistów i wyśmiewa chrześcijaństwo. Brzmi on następująco:



Jezus: „Puk, puk!"
Ludzie: „Kto tam?"
Jezus: „To Jezus, wpuśćcie Mnie".
Ludzie: „Dlaczego?"
Jezus: „Żebym mógł was uratować".
Ludzie: „Przed czym?"
Jezus: „Przed tym, co wam zrobię, jeśli Mnie nie wpuścicie!"

Prawda jest taka, że Boży gniew nigdy nie polega na wybuchu złości mającym na celu wyrządzenie krzywdy innym. Boży gniew nie polega na „dawaniu im tego, na co zasługują", jak gdyby Bóg ich zabijał, lecz na pełnym łez i niechęci wydaniu ich na naturalne konsekwencje ich wyborów. Bóg zawsze szanuje wolność człowieka do dokonywania wyborów i czyni to, pozwalając ludziom mieć to, czego pragną.

Należy pamiętać, że NIE mamy bać się Bożego gniewu „ponieważ jesteśmy sprawiedliwie potępionymi grzesznikami". Przekonanie, że jesteśmy „sprawiedliwie potępieni", sugeruje, że to Bóg nas potępia, jednak Pismo mówi nam dokładnie, kto od początku potępiał ludzkość:

> I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany **diabłem i szatanem,** zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też zrzuceni zostali jego aniołowie. I usłyszałem

> donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastało zbawienie, moc i królestwo naszego Boga, i władza jego Chrystusa, bo został zrzucony **oskarżyciel naszych braci, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem** (Obj 12:9-10).

Szatan jest wyraźnie tym, który oskarża i potępia. Paweł mówi: „Nie ma więc teraz żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie" (Rz 8:1). Dlaczego? Czy dlatego, że Jezus zaspokoił Boży gniew, a Bóg zmienił zdanie i usunął potępienie? Nie. Dlatego, że będąc „w Chrystusie", uświadamiamy sobie, że Bóg nigdy nas nie potępił.

Najważniejsze jest tutaj właściwe zdefiniowanie Bożego gniewu (złości). Biorąc pod uwagę, że nasze drogi nie są Jego drogami (Iz 55:8–9), musimy przyjąć, że Boży gniew będzie całkowicie przeciwny od naszego sposobu okazywania gniewu i złości.

W Liście Jakuba 1:20 czytamy: „Gniew człowieka bowiem nie prowadzi do sprawiedliwości Bożej". Wyraźnie pokazuje to, że ludzki sposób wyrażania gniewu nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością Bożą, ponieważ od czasu grzechu Adama ludzkość nie dorasta do chwały (charakteru) Boga (Rz 3:23). International Standard Version oddaje ten werset następująco: „Ludzka złość nie prowadzi do sprawiedliwości, której Bóg pragnie". Po raz kolejny widzimy więc, że ludzka złość bardzo różni się od Bożej złości.

Hebrajskie słowo oznaczające Boży gniew to אַף (*aph*), które pochodzi z tego samego rdzenia co słowo oznaczające Jego „wytrwałą cierpliwość" (*anaph*) wobec grzesznej ludzkości. Oznacza ono intensywne, ciężkie oddychanie przez nozdrza, będące wyrazem głębokiego smutku. Aby jeszcze lepiej to ukazać, przyjrzyjmy się temu, w jaki sposób Jezus wyrażał gniew, pamiętając, że jest On „odblaskiem [Bożej] chwały i dokładnym odbiciem Jego istoty" (Hbr 1:3).

> I [Jezus] wszedł znowu do synagogi. A był tam człowiek, który miał uschłą rękę. I [faryzeusze] obserwowali go, czy uzdrowi go w szabat, aby go oskarżyć. Wtedy powiedział do człowieka, który miał uschłą rękę: Wyjdź na środek! A do nich powiedział: Czy wolno w szabat czynić dobrze czy źle? Ocalić życie czy zabić? Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzał po nich z gniewem i zasmucony zatwardziałością ich serca, powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, a jego ręka znowu stała się zdrowa jak i druga. Wówczas faryzeusze wyszli i zaraz odbyli naradę z herodianami przeciwko niemu, w jaki sposób go zgładzić (Mk 3:1-6)

To spotkanie Jezusa z faryzeuszami. Ich dodatkowe ograniczenia zabraniały uzdrawiania w dzień szabatu. Jezus, znając ich serca, „spojrzał na nich z gniewem". Jaki był to rodzaj **gniewu**? Taki, który jest opisany jako „zasmucenie z powodu zatwardziałości ich serc". Jezus odczuwał żal, a raczej głęboki **smutek,** widząc brak miłości i współczucia, jaki ci bezlitośni przywódcy religijni okazywali człowiekowi z uschłą ręką.



Boży gniew to Jego głęboki smutek wynikający ze świadomości, że będzie musiał wydać nienawróconego człowieka na to, czego samolubnie pragnie.



Szabat jest przeznaczony na odpoczynek i właśnie to Jezus zamierzał dać temu biednemu człowiekowi. Zwróćmy uwagę, że Jego gniew nie wyrażał się w zabijaniu Jego wrogów — faryzeuszy. Jezus wyraźnie zapytał: „Czy wolno w szabat czynić dobro, czy czynić zło? Ratować życie, czy zabijać?". Zwróć uwagę na paralelizm:

- Czynić dobro = ratować życie
- Czynić zło = zabijać

Czy Bóg lub Jego Syn kiedykolwiek czynią coś złego?

W Księdze Wyjścia 4:10–13 Mojżesz obawiał się, że sam stanie przed faraonem, i poprosił o rzecznika. Jak Bóg na to odpowiedział?

> Wtedy **zapalił się gniew PANA na Mojżesza** i powiedział: Czyż Aaron, Lewita, nie jest twoim bratem? Wiem, że on potrafi dobrze mówić. Oto on wyjdzie ci na spotkanie, a gdy cię zobaczy, uraduje się w swoim sercu. Ty będziesz mówił do niego i włożysz słowa w jego usta. A ja będę przy twoich ustach i przy jego ustach i pouczę was, co macie czynić (Wj 4:14-15)

Jak Bóg wyraził tutaj swój gniew? Czy uderzył Mojżesza i wyrządził mu jakąś krzywdę? Nie. Chociaż Bóg był zasmucony brakiem wiary Mojżesza, dał mu to, o co prosił — kogoś, kto przemawiałby w jego imieniu. Paweł również opisuje gniew Boży w ten sposób:

> **Gniew Boży bowiem objawia się z nieba** przeciwko wszelkiej bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy zatrzymują prawdę w niesprawiedliwości (Rz 1:18)

W jaki sposób objawia się gniew Boży? Paweł kontynuuje:

> Dlatego też Bóg **wydał ich** na nieczystość, zgodnie z pożądliwościami ich serc... (werset 24).
>
> Z tego powodu Bóg **wydał ich** na haniebne namiętności... (werset 26).
>
> A ponieważ nie uznali za słuszne zachować Boga w swoim poznaniu, Bóg **wydał ich** na wypaczony [odrzucony] umysł... (werset 28).

Gniew Boży jest tutaj określony jako wydanie ich lub oddanie ich własnym pragnieniom. Bóg daje ludziom wolność, aby odłączyli się od

Niego. Na stronie 9 swojej książki *The Loving Wrath of God* (*Miłujacy Gniew Boga)* Gary Hullquist pisze:

> Kiedy Miriam i Aaron wystąpili przeciwko Mojżeszowi, «**gniew Pana** zapłonął przeciwko nim; i **odszedł**. I obłok **oddalił się** znad Przybytku, a oto Miriam stała się trędowata». [Zob. 4 Mojżeszowa 12]. Drogi Boga są naprawdę inne niż nasze. Kiedy nasz gniew zapłonie przeciwko komuś, **zbliżamy się do niego**, aby zaatakować, uderzyć! Bóg natomiast **się oddala**. Odchodzi.

Czasami może się wydawać, że gniew Boży jest bezpośrednią przyczyną zabicia lub wyrządzenia komuś krzywdy. W Ozeasza 13:11 Bóg mówi do Izraela: „Dałem ci króla w swoim gniewie i zabrałem go w swoim gniewie". Zdecydowanie może się wydawać, że w swoim gniewie Bóg bezpośrednio zabił króla Saula, ale przyjrzyjmy się wersetom 9 i 10 wraz z wersetem 11 w brzmieniu Biblii Króla Jakuba:

> Zniszczyłeś **się sam, Izraelu**, ale we mnie jest twoja pomoc. Ja jestem twoim królem. Gdzież jest ten, który ma cię wybawić we wszystkich twoich miastach? I twoi sędziowie, o których mówiłeś: Daj mi króla i książąt. **Dałem ci więc króla w swoim gniewie i odebrałem go w swojej zapalczywości** (Oz 13:9-11)

Gniew i złość Boga są związane z tym, że Izrael sam siebie zgubił, prosząc o ziemskiego króla. Boża „złość" wyraziła się w tym, że dał im to, czego samolubnie pragnęli. Ale czy możemy mieć pewność, co Bóg miał na myśli, mówiąc, że w swoim gniewie „zabrał" im króla? Tak.

> Tak zginął Saul z powodu swojej niewierności, jakiej dopuścił się wobec Pana, wbrew słowu Pana, którego nie przestrzegał; zapytywał również o wyrocznię wieszczkę, A nie pytał o wyrocznię Pana; **On [Bóg] więc pozbawił go**

życia, władzę królewską zaś przeniósł na Dawida, syna Isajego (1Krn 10:13-14). *Biblia Warszawska*

Aha! Zabrać Saula w gniewie rzeczywiście oznacza, że Bóg bezpośrednio go zabił!
Ale nie tak szybko. Jak dokładnie zginął Saul? Przeczytajmy wersety 3–6:

> A gdy rozgorzała bitwa przeciw Saulowi, łucznicy trafili w niego i został przez nich ciężko zraniony. Wtedy Saul powiedział do swego giermka: Dobądź swój miecz i przebij mnie nim, aby nie przyszli ci nieobrzezani i nie znęcali się nade mną. Ale jego giermek nie chciał tego zrobić, ponieważ bardzo się bał. Saul więc wziął miecz i sam rzucił się na niego. A gdy jego giermek zobaczył, że Saul umarł, rzucił się i on na swój miecz i umarł. Tak umarli Saul i jego trzej synowie, a cały jego dom zginął razem z nim (1Krn10:3-6).

Jak pogodzić tę pozorną sprzeczność? Bóg „zabił" i „zabrał" Saula, szanując jego wolny wybór i nie powstrzymując go przed popełnieniem samobójstwa.

Oto jeszcze jeden przykład:

> A pospólstwo, które było wśród nich, ogarnęło pragnienie. Synowie Izraela też płakali na nowo i mówili: Któż nas nakarmi mięsem? (…).Wtedy Mojżesz usłyszał, że lud płacze w swoich rodzinach, (...). Wówczas **mocno zapłonął gniew PANA**, a i Mojżeszowi to się nie podobało (…).I zerwał się wiatr od PANA, który porwał od morza przepiórki i zrzucił je na obóz, na jeden dzień drogi z jednej strony i na jeden dzień drogi z drugiej strony, wokół obozu, (…).Lud stał przez cały dzień, przez całą noc i przez cały następny dzień i zbierał przepiórki (…).Lecz gdy mięso było między ich zębami,

> jeszcze nieprzeżute, **gniew PANA** zapłonął przeciw ludowi i uderzył go wielką plagą (Lb 11:4,10,31-33).

Omówimy za chwilę kwestię „dotknął lud", ale i tutaj widzimy działanie gniewu i złości Boga. Zauważ, że Boży gniew po raz kolejny wyraża się w tym, że Bóg daje im dokładnie to, czego chcieli — mięso do jedzenia.

Zwróć uwagę, jak Psalmista mówi o tym wydarzeniu:

> Wzbudził na niebie wiatr ze wschodu i sprowadził swą mocą wiatr południowy. Zesłał im mięso jak pył i ptactwo skrzydlate jak piasek morski. Spadło ono pośrodku ich obozu, wokół ich namiotów. Jedli i w pełni się nasycili**; dał im, czego pragnęli** (Ps 78:26-29).

Ale co Mojżesz ma na myśli, mówiąc, że „Pan dotknął lud bardzo wielką plagą"? W całym Piśmie Świętym czytamy dziwne stwierdzenia, takie jak to, że Bóg zatwardza serca (Wyjścia 7:3), posyła złe duchy (Sędziów 9:23; 1 Samuela 16:14), niszczy życie (Rodzaju 6:7; 1 Koryntian 3:17) i zsyła silne omamienie (2 Tesaloniczan 2:11). Wszystkie te wyrażenia są idiomatycznymi wyrażeniami hebrajskimi, w których mówi się, że Bóg „czyni" to, na co niechętnie „zezwala". Dotknięcie ludu plagą należy rozumieć jako wycofanie przez Boga Jego ochronnej obecności, co w sposób naturalny pozwala, by plagi i choroby wkroczyły. Plaga przyszła jako bezpośredni skutek - jedzenia przepiórek.

To nawiązuje do Psalmu 7:11, który czytaliśmy wcześniej: „Bóg codziennie gniewa się na bezbożnego". Czy ten „gniew" wyraża się w tym, że Bóg niechętnie wydaje ich na to, czego pragną, pozwalając im w ten sposób doprowadzić do własnej zguby? Tak. Wersety 14–16 mówią:

> Oto ten, który poczyna nieprawość, brzemienny jest w złe zamiary i rodzi kłamstwo przynoszące szkodę — kopie dół, a potem sam wpada do dołu, który wykopał. Pada ofiarą własnych zgubnych zamiarów, a przemoc, którą zamierzał

> wyrządzić innym, spada na jego własną głowę (*New English Translation*).

Tutaj po raz kolejny widzimy, że Bóg **ZAWSZE** szanuje wolną wolę. Co więcej, w wersecie 17 autor utożsamia to z Bożą „sprawiedliwością": „Będę dziękował Panu za Jego sprawiedliwość; będę śpiewał pieśni pochwalne suwerennemu Panu!". Czy dostrzegasz, że gdyby Bóg zabijał tych, którzy wybierają coś sprzecznego z Jego wolą, byłby Bogiem, którego rządy opierałyby się na sile i działałyby wbrew wolności wyboru?

Teraz, gdy lepiej rozumiemy, czym jest Boża sprawiedliwość i gniew, możemy stwierdzić, że Bóg nie jest Tym, który bezpośrednio zabija grzesznika. Jeśli jednak Chrystus nie przyszedł, aby zbawić nas przed zabiciem przez Boga, to przed czym Chrystus przyszedł nas zbawić?

Jezus przyszedł, aby nas zbawić od...

> I urodzi syna, któremu nadasz imię Jezus. On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów (Mt 1:21).

Jezus przyszedł, aby zbawić nas od naszych grzechów! Dlaczego?

> Lecz każdy jest kuszony przez własną pożądliwość, która go pociąga i nęci. Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy będzie wykonany, rodzi śmierć (Jk 1:14,15).

Jezus przyszedł, aby zbawić nas od naszych grzechów, ponieważ to grzech wydaje na świat śmierć. Jezus nie przyszedł, aby zbawić nas przed zabiciem przez Boga, lecz aby zbawić nas przed śmiercią, którą sprowadza na nas grzech. Paweł ukazuje tę prawdę, mówiąc:

> Zapłatą bowiem za grzech jest śmierć, ale darem łaski Boga jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie, naszym Panu (Rz 6:23).

Większość ludzi czyta ten werset, myśląc, że Bóg odpłaci nam śmiercią, ale nie jest tam tak napisane. Jest napisane, że to grzech odpłaca nam śmiercią. Bóg nie może odpłacić nam śmiercią, ponieważ w Bogu nie ma śmierci — jest tylko życie (Przysłów 12:28), tak jak nasz pracodawca nie może zapłacić nam pieniędzmi, jeśli ich nie posiada. Paweł mówi:

> Kto sieje, aby dogodzić swojemu ciału, **z ciała zbierze zniszczenie**; kto zaś sieje, aby dogodzić Duchowi, z Ducha zbierze życie wieczne (Gal 6:8; *Biblia Berenika*).

Z ciała zbieramy „zniszczenie", ponieważ to grzech w sposób naturalny prowadzi do śmierci grzesznika. Bóg uznał pewne czyny za grzeszne na podstawie tego, czy prowadzą one do szkodliwych skutków. Jego prawa nie są arbitralne, lecz całkowicie racjonalne. Jan mówi: „grzech jest przestępstwem Prawa" (1Jana 3:4), a to właśnie **grzech „sprowadza śmierć"**, nie Prawodawca**.** Według poglądu, że Boże prawo działa na zasadzie kary, grzech sam w sobie nie wyrządza człowiekowi szkody**.** Zamiast tego człowiek popada w konflikt z Prawodawcą, który wykorzystuje swoją władzę, aby go ukarać i zranić. Gdyby zaś tego nie zrobił, człowiek mógłby żyć wiecznie w grzechu, ponieważ to nie grzech sam w sobie miałby być tym, co wyrządza mu krzywdę.

Innymi słowy, problemem nie jest grzech, lecz stosunek Boga do grzesznika. I choć Bóg kocha grzesznika, według tego poglądu wciąż musi go ukarać, uśmiercić, a nawet poddać torturom. Zatem powodem, dla którego Chrystus przyszedł i umarł, miałoby być zmienienie nastawienia Boga wobec nas. To jest kłamstwo zawarte w karnoprawnym pojmowaniu Boga i Jego Prawa.

Spójrzmy na ten werset w Księdze Rodzaju:

> Ale z drzewa poznania dobra i zła jeść nie będziesz, bo tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz (Rdz 2:17).

Zatem moje pytanie brzmi: **Czy jest to groźba ze strony Boga, czy ostrzeżenie?**



- **Groźba** – „W dniu, w którym z niego zjesz, zabiję cię”.
- **Ostrzeżenie** – „W dniu, w którym z niego zjesz, w sposób naturalny umrzesz, ponieważ odłączysz się ode Mnie – jedynego źródła swojego życia”.

Gdybyśmy ty i ja lecieli samolotem na wysokości 35 000 stóp i powiedziałbyś: „Jeśli wyskoczysz z tego samolotu bez spadochronu, z całą pewnością umrzesz”, czy byłaby to groźba, że cię zabiję, czy ostrzeżenie przed naturalnymi konsekwencjami? Jestem pewien, że byłoby to szczere ostrzeżenie. Ale co, gdyby ktoś cię okłamał i przekonał, że upadek z tej wysokości wcale nie musi zakończyć się śmiercią, lecz że to ja zabiję cię, kiedy wylądujesz? Bałbyś się wtedy bardziej mnie niż samego upadku.

Na tym właśnie polega oszustwo: przestałbyś wierzyć, że prawo wynikające z konstrukcji rzeczywistości — czyli to, że twoje ciało ma większą gęstość niż powietrze — doprowadzi do twojego zniszczenia, a zacząłbyś wierzyć, że twoje zniszczenie nastąpi z ręki tego, który ustanowił to prawo. Innymi słowy, prawo konstrukcji, które ostrzega przed nieodłącznymi konsekwencjami, zostaje uznane za prawo prawne, domagające się arbitralnie wymierzanych kar. To właśnie udało się szatanowi zaszczepić w umysłach Adama i Ewy, a następnie w umysłach wszystkich ich potomków. Zwróć uwagę, jak Adam i Ewa zareagowali na słowa Boga:

> A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to jest dobre do jedzenia i że jest przyjemne dla oczu, i że drzewo to jest godne pożądania, aby uczynić ją mądrą, zerwała z jego owocu i jadła; dała też swojemu mężowi, który był z nią, i on jadł. Wtedy oczy obojga się otworzyły i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. A gdy usłyszeli głos PANA Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dziennym, **Adam i jego żona ukryli się przed obecnością PANA Boga** wśród drzew ogrodu. Wtedy PAN Bóg zawołał na Adama i powiedział do niego: „Gdzie jesteś?". On odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie i **przestraszyłem się**, ponieważ byłem nagi, więc się ukryłem (Rodzaju 3:6–10; *Biblia Króla Jakuba*).

Adam i Ewa zareagowali lękiem, ponieważ sądzili, że Bóg przyszedł, aby **wymierzyć im należną karę za grzech — śmierć**. W ich rozumieniu problemem nie był grzech — problemem był Bóg! Ich wypaczone przez grzech wyobrażenie o charakterze Boga sprawiło, że **w ICH UMYSŁACH Jego ostrzeżenie stało się groźbą**.

> Oto ręka PANA nie jest skrócona, aby nie mogła zbawić, ani jego ucho nie jest przytępione, aby nie mogło wysłuchać. **Ale wasze nieprawości uczyniły przepaść między wami a waszym Bogiem i wasze grzechy sprawiły, że ukrył twarz przed wami, tak że nie słyszy.** Wasze ręce bowiem są splamione krwią, a wasze palce – nieprawością. Wasze wargi mówią kłamstwa, a wasz język szepce przewrotności (Iz 59:1–3).

Izajasz nie mówi, że Bóg jest tobą tak bardzo zniesmaczony, że odwraca się od ciebie i zatyka uszy na twoje wołanie. Mówi, że nasze grzechy **ukryły przed nami miłosierne oblicze Boga, przysłoniły je i zaciemniły**. Bóg jest tam, z otwartymi ramionami, lecz grzech zwodzi

nas, sprawiając, że myślimy, iż Bóg jest przeciwko nam i nie wysłucha nas, dopóki Jego gniew i sprawiedliwość nie zostaną prawnie zaspokojone. To prawda, że grzech jest dla Boga czymś, co Go rani, ale tylko dlatego, że **wyrządza krzywdę grzesznikowi, którego On miłuje**.



„Zło zabija niegodziwego”
(Psalm 34:21)



Grzech jest przekroczeniem Prawa

<u>To grzech a nie Bóg, sprowadza śmierć.</u>

Izajasz powiedział: „wasze ręce są splamione krwią”, ponieważ błędnie wierzymy, że Boga trzeba **przebłagać krwawymi ofiarami**, aby mógł nam przebaczyć. Tak bardzo grzech nas zwiódł, że „nasze wargi mówią kłamstwa”, twierdząc: „Bóg nie chce albo nie może po prostu przebaczyć grzechu, zanim nie zostanie za niego złożone zadośćuczynienie”. Ale co mówi Pismo?

> **Ofiary i daru nie chciałeś**, lecz otworzyłeś mi uszy; **nie żądałeś całopalenia i ofiary za grzech** (Ps 40:6).

Adam i Ewa zareagowali lękiem, ponieważ nie znali w pełni Boga. Właśnie dlatego Jezus przyszedł na tę ziemię. Przyszedł objawić prawdziwy charakter swojego Ojca, a czyniąc to, miał przełamać urok grzechu, który nas zwodził, i na nowo zdobyć nasze zaufanie. W noc poprzedzającą swoją śmierć Jezus modlił się do swojego Ojca tymi słowami:

> Ja uwielbiłem ciebie na ziemi i dokończyłem dzieła, które mi dałeś do wykonania (J 17:4).

Jezus zakończył dzieło, które powierzył Mu Jego Ojciec, już w noc poprzedzającą Jego śmierć! Tym dziełem było otoczenie chwałą Jego Ojca. Przez całe swoje życie w ludzkim ciele Jezus objawiał prawdziwy charakter swojego Ojca. Ani razu nikogo nie potępił ani nie zabił. Uzdrawiał i przywracał do pełni tych, którzy byli chorzy — zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Powiedział Filipowi: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył Ojca" (J 14:9).

Ale co z tym, co Jezus powiedział o sobie:

> Tak jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu (Mt 20:28)

Tak Albert Barnes definiuje słowo „okup" w swoim komentarzu:

> „Znaczenie jest takie, że umarł w miejsce grzeszników i że Bóg zgodził się przyjąć cierpienia związane z Jego śmiercią zamiast wiecznego cierpienia odkupionych. Powody, dla których taki okup był konieczny, są następujące:"

1. „Bóg oznajmił, że grzesznik umrze; to znaczy, że ukarze każdy grzech lub okaże wobec niego swoją nienawiść.
2. Wszyscy ludzie zgrzeszyli, a gdyby sprawiedliwość miała obrać swój zwykły bieg, wszyscy musieliby zginąć” (*Barnes’ Notes on the Bibl*e).



Jezus zawsze postępuje tak, jak postępuje Bóg, a Jego Ojciec zawsze postępuje tak, jak postępował Chrystus. Jeśli kiedykolwiek zastanawiamy się nad prawdziwym charakterem Boga i tym, jak traktuje On grzeszników, wystarczy spojrzeć na życie Jezusa!



Barnes nie tylko ma błędne wyobrażenie o tym, w jaki sposób Bóg wymierza sprawiedliwość, ale także błędnie rozumie, na czym polega zapłacenie okupu. Czy to nie porywacze żądają okupu, aby uwolnić swoich jeńców? Kto zatem trzyma nas w niewoli i żąda okupu — Bóg czy szatan? Według Barnesa Chrystus zapłacił okup Bogu, który „zgodził się przyjąć cierpienia związane z Jego śmiercią zamiast wiecznego cierpienia odkupionych”.

Jednak List do Hebrajczyków mówi, że „przez swoją [Jezusa] śmierć mógł zniszczyć tego, który ma władzę nad śmiercią, to jest **diabła**, **i uwolnić tych, którzy przez całe życie byli poddani niewoli z powodu lęku przed śmiercią**” (Hbr 2:14–15, Biblia Berenika). Zwróćmy tutaj uwagę, że Jezus nie niszczy dzieł diabła przez zabicie go, lecz **„przez swoją śmierć”**. Pokonywanie zła dobrem — właśnie w ten sposób Bóg wykonuje swoją zemstę (Rz 12:14–21).

Jan pisze:

> (…).Po to objawił się Syn Boży, aby zniszczyć dzieła diabła (1J 3:8).

Jezus przyszedł, aby uwolnić nas od naszego porywacza — tego, który trzyma nas w niewoli kłamstw na temat Boga, a także od naszej własnej samolubnej (grzesznej) natury. Dlatego na krzyżu Jezus zawołał:

„Wykonało się!" (J19:30). Pamiętajmy, że to szatan jest naszym oskarżycielem, który nas potępia. W chwili śmierci Jezusa „wymazał obciążające nas zarzuty", a tym samym „rozbroił władze i zwierzchności i wystawił je na jawne pośmiewisko, triumfując nad nimi" (Kol 2:14–15). Jezus nie rozbroił Boga, lecz rozbroił „władze i zwierzchności tego ciemnego świata oraz duchowe siły zła w niebiańskich sferach" (Ef 6:12).



Czy Jezus zapłacił cenę?

„Albowiem zostaliście kupieni za cenę; dlatego oddajcie chwałę Bogu w waszym ciele i w waszym duchu, które należą do Boga."
(1Kor 6:20)

„Zostaliście kupieni za cenę; nie stawajcie się niewolnikami ludzi."
(1Kor 7:23)

Tak, zapłacił bardzo wysoką cenę, ale nie po to, by przebłagać obrażone Bóstwo. Jeśli ratujesz swoje dziecko przed potrąceniem przez autobus, a jedynym sposobem, aby je ocalić, jest oddanie własnego życia, zapłaciłeś wysoką cenę (co często nazywa się „najwyższą ceną"), ale nie była to cena zapłacona w celu przebłagania kogokolwiek."

~ Ray Foucher~



Prawdziwy charakter Boga został zaciemniony przez kłamstwa szatana. Jednak „Bóg, który powiedział: «Niech światłość zajaśnieje w ciemności», sprawił, że Jego światłość zajaśniała w naszych sercach, **aby dać nam światło poznania chwały [charakteru] Boga w obliczu Jezusa Chrystusa**" (2Kor 4:6).

Co sprawi poznanie prawdziwego charakteru Boga?



> Wtedy Jezus mówił do tych Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami. I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8:31-32).

Paweł mówi, że to **„prawo grzechu"** trzymało nas w niewoli:

> Lecz widzę inne prawo w moich członkach, [moim ciele] walczące z prawem mego umysłu, które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, które jest w moich członkach [moim ciele] (Rz 7:23).

Dzięki prawdziwemu poznaniu charakteru Boga Jezus wybawi nas spod działania **„prawa grzechu i śmierci"**.

> Gdyż prawo Ducha życia, które jest w Jezusie Chrystusie, **uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci** (Rz 8:2).

Ale jak grzech mógł zabić Jezusa, skoro Jezus nigdy nie popełnił grzechu? Odpowiedź znajdujemy w bardzo dobrze znanym proroctwie mesjańskim, które niestety również jest głęboko niezrozumiane.

Ugodzony przez Boga

Księga Izajasza, rozdział 53, jest proroctwem mesjańskim napisanym około 700 lat przed przyjściem Jezusa na świat jako niemowlęcia w Betlejem. Przyjrzyjmy się kilku wersetom, które wywołały wiele nieporozumień:

> Zaprawdę on wziął na siebie nasze cierpienia i nosił naszą boleść. A my uważaliśmy, że jest **zraniony, uderzony przez Boga** i utrapiony (Iz 53:4).

Pobieżne odczytanie tego wersetu z Biblii Króla Jakuba może prowadzić nas do przekonania, że Jezus został **ugodzony (zabity) przez Boga**. Zauważ, jak wyjaśnia to znany pastor John MacArthur:

> Rzeczywistość zastępczej, poniesionej za nas śmierci Chrystusa stanowi serce ewangelii według Boga — główny temat 53. rozdziału Księgi Izajasza. Musimy jednak pamiętać, że to nie grzech zabił Jezusa; **zrobił to Bóg**. Śmierć cierpiącego Sługi była niczym innym jak karą wymierzoną przez Boga za grzechy popełnione przez innych. Właśnie to mamy na myśli, mówiąc o **zadośćuczynieniu dokonanym poprzez karę zastępczą** (...). On [Bóg] w pełni zaspokoił wymogi sprawiedliwości i na zawsze usunął nasz grzech przez śmierć swojego Syna. Nie sposób pominąć faktu, że doktryna karnej kary zastępczej jest jednoznacznie potwierdzona w prostym przesłaniu 53. rozdziału Księgi Izajasza (John MacArthur, *The Gospel According to God - Ewangelia według Boga* - crossway.org).

Najpierw przyjrzyjmy się stwierdzeniu MacArthura, że **„to nie grzech zabił Jezusa; zrobił to Bóg”**, w świetle tego, czego dowiedzieliśmy się w poprzednim rozdziale. Następnie sprawdzimy, czy rzeczywiście jest

prawdą, **„że doktryna zastępczego zadośćuczynienia karnego jest jednoznacznie potwierdzona w prostym przesłaniu w 53. rozdziale Księgi Izajasza”**.

Analizując dokładniej 53. rozdział Księgi Izajasza, spójrzmy ponownie na werset 4, tym razem w przekładzie *New American Standard Bible (Nowa Biblia w Standardzie Amerykańskim)*:

> Jednak to nasze choroby On sam nosił i nasze cierpienia dźwigał; a my sądziliśmy, że został dotknięty cierpieniem, ugodzony przez Boga i upokorzony (Iz 53:4)

Izajasz nie prorokuje, że Bóg ugodzi swojego Syna zamiast uśmiercić grzesznika. Werset mówi, że **to my będziemy uważać, postrzegać lub sądzić, że został ugodzony (uderzony/zabity) przez Boga**, podobnie jak Adam i Ewa sądzili, że Bóg przyszedł wykonać na nich wyrok śmierci. Przez Adama wszyscy odziedziczyliśmy ten wypaczony sposób myślenia z powodu naszej grzesznej natury. Odkąd grzech zagościł w człowieku, postrzegamy Boga jako bóstwo, które karze. Izraelici w dawnych czasach zakładali, że Bóg jest **„Mężem wojny”** (Wj 15:3), podobnie jak oni sami byli ludźmi wojny. Jednak drogi Boga nie są naszymi drogami (Iz 55:8).

Nie zrozumieli również właściwego powodu, dla którego Bóg ustanowił system ofiarniczy, i zaczęli wierzyć, że Bóg musi zostać **przebłagany krwawymi ofiarami**, podobnie jak pogańskie bóstwa okolicznych narodów. Prawda zostaje jednak ukazana w wersecie 5. 53. rozdziału Księgi Izajasza, gdzie czytamy:

> Lecz on był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. **Kara dla naszego pokoju była na nim, a jego ranami zostaliśmy uzdrowieni** (Iz 53:5).

Słowo **„za”** sprawia, że wielu ludzi wierzy, iż Jezus umarł „za” nas, aby ponieść karę śmierci, której rzekomo domagał się Bóg. Jednak hebrajskie

słowo przetłumaczone jako **„za”** to מִן (*min*), które oznacza **„od”** lub **„z”**. Dlatego można powiedzieć, że został zraniony **„od” lub „z powodu” naszych występków**. Innym sposobem odczytania tego tekstu jest: **„Został zraniony PRZEZ nasze występki”; „został starty PRZEZ nasze nieprawości”** — a nie przez Boga.

> Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zwrócił się na swoją własną drogę, a Jehowa sprawił, że spotkała Go kara należna nam wszystkim.” (Iz 53:6, ***Dosłowne tłumaczenie Younga***)

W swojej ślepocie naturalnie odczytujemy te teksty jako wyraz gniewu Boga skierowanego przeciwko nam, z tą różnicą, że zamiast ukarać nas, Bóg przenosi tę karę na swojego Syna. Albo, jak ujmuje to MacArthur: „[śmierć Jezusa] była niczym innym jak karą wymierzoną przez Boga za grzechy popełnione przez innych”. Gdyby to było prawdą to powinniśmy wychwalać żydowskich przywódców i rzymskich żołnierzy za to, że po prostu wykonali rozkazy Boga. Ale co, jeśli odczytamy ten tekst inaczej? Czy dostrzegasz, że kara, która spadła na Chrystusa, była **„naszą karą”** w tym sensie, że **TO MY JĄ NA NIEGO NAŁOŻYLIŚMY**? Można to również przetłumaczyć: „Pan **pozwolił**, aby cała nasza kara spadła na Niego.”

Piotr, nawiązując do Izajasza 53:5, mówi, że Jezus „Sam poniósł nasze grzechy w swoim ciele na drzewo, abyśmy, umarłszy dla grzechów, mogli żyć dla sprawiedliwości — Jego ranami zostaliście uzdrowieni” (1P 2:24). Jak Jezus poniósł nasze grzechy? Oto jak wyjaśnia to serwis gotquestions.com:

> Doktryna zastępczego zadośćuczynienia naucza, że Chrystus cierpiał zastępczo, zajmując miejsce grzesznika, a Jego cierpienie miało charakter ekspiacyjny (to znaczy, że przez swoje cierpienie dokonał zadośćuczynienia) (…). Gdy Jezus wisiał na krzyżu, zawieszony między ziemią a niebem,

> grzechy świata zostały złożone na Nim (1Piotra 2:24). Doskonały Syn Człowieczy poniósł naszą winę (…). **Jezus zajął więc nasze miejsce w sensie prawnym, ponosząc karę za grzech i umierając zamiast nas** (…). Prawo Boże mówi: „Jesteś winny grzechu przeciwko świętemu Bogu. Sprawiedliwość domaga się twojego życia". Jezus odpowiada: „Weź zamiast niego moje życie".

Według tego artykułu poniesienie przez Jezusa naszych grzechów oznacza, że Bóg złożył cały nasz grzech i winę na swojego niewinnego Syna, a ponieważ „Jego sprawiedliwość domaga się twojego życia", Bóg odebrał życie Jezusowi zamiast nam.

Jednak widzieliśmy już, że **nie w taki sposób Bóg wykonuje sprawiedliwość**. To, że Jezus poniósł nasze grzechy, oznacza:

1. Przez całe swoje życie na ziemi Jezus **nosił naszą grzeszną naturę**, ponieważ Bóg posłał „własnego Syna w podobieństwie grzesznego ciała" (Rz 8:3). Ale zapamiętajmy tę myśl — wrócimy do niej później.

2. Jezus **poniósł nasze grzechy**, pozwalając nam Go ukarać i ukazując nam nienawiść, która tkwi w naszych sercach wobec Niego i Jego Ojca, którego reprezentował.

Skupmy się teraz na punkcie drugim. Paweł mówi nam, że „zamysł ciała [samolubny umysł] jest wrogi [nieprzyjazny] Bogu" (Rz 8:7), a Piotr mówi, że Chrystus **doświadczył tej grzesznej wrogości**; kiedy bowiem „znieważano Go, nie odpowiadał zniewagą; gdy cierpiał, nie groził" (1P 2:23). Zamiast tego zawołał: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23:34).



„Szatan przekonał ludzkość, że Bóg
chce nas zabić i że jest gotów
poświęcić swojego Syna w naszym
miejsce. Było to szatańskie
mistrzostwo, ponieważ w ten sposób
zamaskowałoby naszą zdradę — to, że
w rzeczywistości chcieliśmy zabić
Syna Bożego."

~ Adrian Ebens~



Zatem Chrystus nie został zmiażdżony przez gniew Boga skierowany przeciwko nam, lecz przez **nasz gniew skierowany przeciwko Niemu** — nie tylko przez gniew Żydów czy Rzymian, ale przez gniew całej ludzkości!

Pamiętajmy, że Adam i Ewa uciekli i ukryli się, gdy usłyszeli „głos PANA Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dnia" (Rdz 3:8). Ciekawe jest to, że tekst mówi, iż to **„głos" Boga przechadzał się po ogrodzie**. W starożytnym aramejskim przekładzie jest to oddane jako **„Słowo Boga"**. Jan mówi nam:

> Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało (…).A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego

chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy (J1:1-3,14).

W Księdze Objawienia Jan opisuje w wizji powtórne przyjście Chrystusa, mówiąc: „Jego imię brzmi: Słowo Boga" (Ap 19:13). Jan pośrednio mówi nam, że **„głosem Boga" lub „Słowem Boga"**, które przechadzało się po ogrodzie Eden, był Syn Boży, ponieważ to On jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a grzeszną ludzkością (1Tm 2:5). Jako wymówkę dla swojego zjedzenia zakazanego owocu Adam powiedział Chrystusowi: „Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem" (Rdz 3:12). Nie tylko zrzucał winę na swoją żonę, ale także przenosił ją na Syna Bożego.



Potępiając Syna Bożego, Adam doszedł do wniosku, że można przenieść winę na kogoś innego i że ktoś inny może spłacić dług, którego — jak wierzył — Bóg się domagał. To zatem Adam, w swoim błędnym sposobie myślenia, wprowadził koncepcję karnej substytucji. W ten sposób Chrystus stał się **„Barankiem zabitym od założenia świata"** (Ap 13:8).

To, że Chrystus jest pośrednikiem między Bogiem a grzesznym człowiekiem, nie oznacza, że Chrystus i człowiek próbują przekonać Boga, aby nas zaakceptował, lecz że **Chrystus i Jego Ojciec proszą nas, abyśmy to my Ich zaakceptowali!**

Wieczna ewangelia głosi, że „Bóg jest miłością" (1 Jana 4:8) i że On **NIGDY** nikogo nie potępił. Zawsze jest cierpliwy i łaskawy, nie prowadzi rachunku wyrządzonych krzywd (1 Koryntian 13:4,5, Biblia w przekładzie New International Version). „Jego miłosierdzie trwa na wieki" (Psalm 118:2). Wszystko, co ludzkość musiała uczynić na początku, to po prostu zaufać Mu i przyjąć Jego **DARMOWE przebaczenie**.



Choroba grzechu wypaczyła jednak nasze pojmowanie Boga. Z powodu grzechu ludzkość nie ufa Bogu, wierząc, że nie chce On nam przebaczyć, dopóki nie zostanie złożona jakaś ofiara lub zapłacona określona cena. My, podobnie jak Kain, zbyt często powtarzamy kłamstwo: **„Moja wina jest zbyt wielka, abym mógł otrzymać przebaczenie”** (Rdz 4:13, Septuaginta Brentona / przypis w Biblii Króla Jakuba). Szatan oszukał nas, każąc nam myśleć, że to Bóg jest przeciwko nam, lecz Chrystus przyszedł, aby uwolnić nas od naszego grzesznego (szatańskiego) sposobu myślenia, który jest wrogi Bogu. Aby jednak tego dokonać, Chrystus musiał najpierw **uwypuklić ogrom naszego grzechu**.

Chrystus umarł „aby położyć kres grzechom”

W dziewiątym rozdziale Księgi Daniela czytamy proroctwo czasowe dotyczące pierwszego przyjścia Mesjasza, Księcia (Jezusa):

> Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono nad twoim ludem i twoim świętym miastem na zakończenie przestępstwa, na zgładzenie grzechów i na przebłaganie za nieprawość, na wprowadzenie wiecznej sprawiedliwości, na opieczętowanie widzenia i proroctwa oraz na namaszczenie Najświętszego. Dlatego wiedz i zrozum, że od wyjścia nakazu o przywróceniu i odbudowaniu Jerozolimy aż do Księcia Mesjasza będzie siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie (…) (Dn 9:24-25).

Niektórzy komentatorzy wierzą, że Gabriel mówi Danielowi, iż jego lud (Żydzi) powinien się poprawić, zanim przybędzie Mesjasz, a zatem ma określony czas, aby zakończyć swoje występki i zaprzestać grzeszenia. Tego rodzaju nauczanie jedynie wzbudza lęk i opiera się na przymusie, a

nie na sposobie, w jaki działa Bóg. Presja związana z wyznaczonym terminem, połączona z groźbą kary lub śmierci, jest nie tylko stosowaniem przymusu, ale wręcz **formą przemocy psychicznej**. Wielu mówi o **„czasie próby"**, który Bóg wyznacza nam, abyśmy się poprawili, a jeśli do upływu tego terminu nie będziemy postępować właściwie, to wszyscy „lepiej miejmy się na baczności", bo Jezus nadchodzi do miasta!

Jednak właściwie rozumiany tekst pokazuje, że **to my sami zamykamy swój czas łaski**. Bóg jest na zawsze miłosierny (Ps 100:5; 107:1; 118:2; 136:1; Ezd 3:11; Jr 33:11), a zatem to ludzkość kładzie kres Bożemu miłosierdziu, odrzucając je. Kiedy ty tak zatwardzisz swoje serce, że nie chcesz przyjąć Bożego darmowego przebaczenia, Bóg nie może już nic więcej uczynić, a tym samym ty sam zamykasz sobie drzwi możliwości otrzymania łaski. Paweł nazywa ten stan człowieka **„wypaczonym umysłem"** oraz **„sumieniem napiętnowanym jakby rozpalonym żelazem"** (Rz 1:28; 1Tm 4:2).

Inni twierdzą, że gdy przyszedł Mesjasz, zakończył występek i położył kres grzechom, umierając na krzyżu, a tym samym zaspokajając gniew i wymogi sprawiedliwości Boga. Postrzegają krzyż jako jednorazowe wydarzenie, które miało miejsce w I wieku n.e., błędnie zakładając, że w ten sposób wyznacza on granicę między dwoma przymierzami.[1] Następnie, po śmierci Jezusa, Bóg miał być już zdolny nam przebaczyć.

[1] Wielu zakłada, że dwa przymierza obejmują dwie długie epoki — **przed krzyżem i po krzyżu**. Paweł natomiast mówi, że są to **dwa sposoby myślenia obecne w człowieku**, podając Abrahama jako przykład osoby, która doświadczała obu tych sposobów myślenia o przymierzu (Gal 4:22–24). Więcej informacji znajdziesz w książce *Faith Journey*, dostępnej bezpłatnie na stronie lastmessageofmercy.com.

Jednak, jak widzieliśmy, Jezus jest **„Barankiem zabitym od założenia świata”** (Ap 13:8), ponieważ **„Jego miłosierdzie trwa na wieki”**.

> Mówił też do wszystkich: Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, niech bierze swój krzyż każdego dnia i idzie za mną (Łk 9:23).

Wyraźnie widać więc, że krzyż nie ma na celu zaspokojenia wymogów sprawiedliwości, których rzekomo domagał się Bóg, lecz dotyczy codziennego kroczenia w zapieraniu się siebie, aby służyć innym, pomagać im i ich uzdrawiać. Jeśli krzyż Chrystusa miał być zapłatą dla Boga, to dlaczego Jezus prosi nas, abyśmy nieśli swój krzyż? Jeśli byłbyś winien swojemu ojcu 100 dolarów, a ja spłaciłbym ten dług za ciebie, czy nie byłoby dziwne, gdybym ja i twój ojciec nadal chcieli, abyś zapłacił mu te 100 dolarów?

Prawda jest taka, że śmierć Chrystusa nie polega na dokonaniu prawnej zapłaty Bogu. Pismo mówi nam, że Chrystus niesie swój krzyż „od wszystkich dawnych dni”:

> We wszelkim ich ucisku i on był uciśniony, a Anioł jego oblicza zbawił ich. W swojej miłości i litości on ich odkupił. Troszczył się o nich i nosił ich przez wszystkie dni wieków (Iz 63:9).

To, co wydarzyło się Chrystusowi na krzyżu w I wieku n.e., było uwypukleniem w pełnej skali tego, czego doświadcza On każdego dnia od chwili, gdy grzech zrodził się w sercu szatana i ludzkości.

Taki był cel lekcji poglądowej zawartej w systemie ofiarniczym. Nie został on ustanowiony po to, aby pokazać nam, że Bóg potrzebuje przebłagania krwią, lecz aby ukazać, jak bardzo wypaczony jest nasz sposób myślenia. Miał dać nam wyrazistą ilustrację naszej naturalnej nienawiści wobec Syna Bożego oraz tego, że „ponownie krzyżujemy

[mordujemy] Syna Bożego i wystawiamy Go na publiczną hańbę" za każdym razem, gdy odrzucamy wezwania Jego Ducha Świętego (Hbr 6:6). Ukazuje nam również, że grzech zabija nie tylko winnego, ale także niewinnego.



„Osądzanie polega na przypisywaniu sobie wartości kosztem drugiego człowieka. Miłość jest czymś przeciwnym. Miłość polega na przypisywaniu wartości innym kosztem własnym. Krzyż jest doskonałym przykładem takiej miłości."

~ Greg Boyd ~



To, że Chrystus położył „kres" grzechom, umierając fizycznie na krzyżu, należy rozumieć w tym sensie, że **bunt (występek) i grzech ludzkości doszły do pełni, osiągając swoje apogeum**. Paweł przypomina nam, że wszyscy odziedziczyliśmy przez grzech naturalną wrogość wobec Boga i Jego Syna, gdy napisał:

> Dlatego, że zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może. Ci więc, którzy są w ciele, nie mogą podobać się Bogu (Rz 8:7-8).

Bóg mówi nam, że Jego prawo jest odzwierciedleniem Jego sprawiedliwości: „Słuchajcie Mnie, wy, którzy znacie sprawiedliwość, ludu, w którego sercu jest Moje prawo: Nie bójcie się zniewag ludzi ani

nie lękajcie się ich obelg" (Iz 51:7). Jan mówi nam, że „grzech jest przestępstwem prawa" (1J 3:4); dlatego popełnianie grzechu jest ujawnieniem naszej nienawiści wobec sprawiedliwości Boga i Jego Syna.

Ponieważ „ostatecznym celem" grzechu jest zabijanie, bunt i grzech ludzkości (nienawiść wobec Boga) zostały „dopełnione" i „zakończone" — osiągnęły swoją pełnię i w pełni się ujawniły — gdy fizycznie potępiliśmy i zamordowaliśmy Syna Bożego. To potępienie Syna Bożego ostatecznie doprowadzi nas do odłączenia od źródła życia, a Bóg pokazał nam, jak to wygląda, w ogrodzie Getsemane, gdy Jego Syn doświadczył ogromnej udręki psychicznej, jakiej doświadczą grzesznicy odcięci od Boga. Jedyna różnica polega na tym, że Jezus miłował swojego Ojca, podczas gdy potępieni Go nie miłują, a ponieważ łączyła Go z Ojcem znacznie głębsza więź, skutki tego oddzielenia były dla Niego boleśniejsze niż to, czego oni doświadczą. W ten sposób, w okresie od Getsemane aż po krzyż, Jezus objawia prawdziwy charakter grzechu — jego rzeczywiste, pełne następstwa.

Proroctwo zapowiadało, że bunt i grzech człowieka osiągną swoją pełnię, **„aby dokonać pojednania [lub: zadośćuczynienia] za nieprawość"**, a to **„wprowadzi wieczną sprawiedliwość"**. Jak to działa?

> Lecz prawo [sprawiedliwość Boża] wkroczyło [prywatnie do serca], aby grzech się pomnożył. A gdzie grzech się pomnożył, tam łaska jeszcze bardziej się pomnożyła (Rz 5:20; *Biblia Douay-Rheims*).

Bóg pozwala, aby nasze grzechy się pomnażały (osiągnęły pełnię), abyśmy **zostali przekonani o tym grzechu**. Nie czyni tego, aby nas potępić, lecz aby ukazać nam właściwą diagnozę naszej choroby, tak

abyśmy z kolei szukali Jego łaski i rozpoczęli proces uzdrawiania (Hi 13:23; 34:32; Ps 139:23–24).

> Cóż więc powiemy? Że prawo jest grzechem? Nie daj Boże! Przeciwnie, nie poznałem grzechu jak tylko przez prawo, bo i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby prawo nie mówiło: Nie będziesz pożądał. Lecz grzech, gdy zyskał okazję przez przykazanie, wzbudził we mnie wszelką pożądliwość. Bez prawa bowiem grzech jest martwy. I ja żyłem kiedyś bez prawa, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem. I okazało się, że przykazanie, które miało być ku życiu, jest mi ku śmierci. Grzech bowiem, gdy zyskał okazję przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie mnie zabił. A tak prawo jest święte i przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre. Czy więc to, co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Nie daj Boże! Przeciwnie, grzech, aby okazał się grzechem, sprowadził na mnie śmierć przez to, co dobre, żeby grzech stał się **niezmiernie grzesznym** przez przykazanie (Rz 7:7-13)

Pamiętajmy, że Chrystus przyszedł na świat, aby objawić prawdziwy charakter Boga, naszego Ojca (J1:18; 17:4,6; Łk 10:22; 2Kor 4:6). Ten charakter jest przeciwieństwem naszego charakteru i tego, jak wyobrażaliśmy sobie Boga (Iz 55:8,9; J 1:10,11), a to sprawiło, że nasz grzech się pomnożył, gdyż odpowiedzieliśmy na to przemocą i zabiliśmy Chrystusa, doprowadzając w ten sposób bunt i grzeszność ludzkości do pełni.

Dzieła diabła musiały zostać ujawnione, aby mogły zostać zniszczone. W szczególności musiały zostać objawione **w nas samych**. Jesteśmy wrogo nastawieni do Boga i nienawidzimy, gdy próbuje On ukazać nam naszą grzeszność, ale nie jesteśmy świadomi tego stanu. Jednak w sposobie, w jaki ludzkość potraktowała Jezusa, będąc pod wpływem szatana i pobudzona przez niego do nienawiści wobec Niego, widzimy,

że nasza grzeszność została ujawniona. Teraz, gdy wiemy, że ona w nas jest, możemy ją wyznać, pokutować za nią i pozwolić Bogu, aby nam przebaczył i nas uzdrowił. To właśnie zyskujemy dzięki cierpieniu Chrystusa — prawdziwe objawienie nas samych oraz objawienie konsekwencji grzechu. Nienawidziliśmy Jego czystości i świętości charakteru (Jego sprawiedliwości), ponieważ były one nieustannym wyrzutem dla naszego egoizmu i zepsucia; jak mówi pewne powiedzenie: „Prawda brzmi jak nienawiść dla tych, którzy nienawidzą prawdy."

Jak zobaczymy, w tym błędnym stanie umysłu człowiek interpretuje wszelkie cierpienie jako boską karę pochodzącą od Boga, który rzekomo chce szkodzić grzesznikom i ich zniszczyć. „Wobec czystego okazujesz się czysty, a wobec przewrotnego wydajesz się przewrotny" (Ps 18:26, International Standard Version *Międzynarodowa Wersja Standardowa)*. Dlatego krzyż jest interpretowany jako wystąpienie Boga przeciwko własnemu Synowi, aby Go ugodzić.

Uderzę pasterza

Dobrym przykładem tego jest sposób, w jaki większość ludzi rozumie proroctwo Zachariasza dotyczące Bożego Pasterza:

> Ocknij się, mieczu, przeciwko Mojemu Pasterzowi i przeciwko Mężowi, który jest Moim Towarzyszem — mówi PAN Zastępów. Uderz Pasterza, a owce się rozproszą; wtedy zwrócę swoją rękę przeciwko maluczkim." (Za 13:7; *Biblia Króla Jakuba*)

Najczęstszym rozumieniem tego fragmentu jest to, że sam Bóg uderzy (ugodzi/zabije) swojego Pasterza (Jezusa). Wydaje się to potwierdzać pogląd o karze zastępczej. W końcu Jezus, który powiedział, że jest

„dobrym Pasterzem” (J 10:11), z pewnością odnosi to proroctwo do siebie:

> Wtedy rzekł im Jezus: Wszyscy zgorszycie się z mego powodu tej nocy. Napisano bowiem: Uderzę pasterza, a owce [uczniowie] stada będą rozproszone”. (Mt 26:31; *Biblia Króla Jakuba*)

Jezus nadaje tekstowi głębsze znaczenie, wstawiając słowo „Ja” – „Uderzę Pasterza”. To ponownie doprowadziło wielu do wniosku, że to Bóg zabił Chrystusa jako kozła ofiarnego, aby nas uwolnić.

Ale czy Bóg uderzył samego Pasterza, czy też źle rozumiemy, co Bóg mówi? Kiedy Bóg mówi: „Uderzę Pasterza”, należy to rozumieć jako jedno z tych idiomatycznych wyrażeń, które omówiliśmy wcześniej. „Uderzę” oznacza po prostu, że Bóg pozwoli, aby Pasterz został uderzony przez swoich wrogów.

Jeśli to prawda, jak pogodzić to z proroctwem Zachariasza, że to „miecz” Boży uderzy w Pasterza? Wielokrotnie w Piśmie Świętym Bóg zapowiadał, że zniszczy niektóre narody mieczem, ale jak tego dokonał?

> I sprowadzę na was miecz, który pomści złamane przymierze; gdy zbierzecie się w swych miastach, wtedy ześlę zarazę pomiędzy was i będziecie wydani w ręce wroga (Kpł 26:25).

Ponownie widzimy, że Bóg nie jest przyczyną zniszczenia, ale pozwolił żołnierzom z innych narodów przybyć i dokonać zniszczenia. Mówi się o tym jako o Bogu, który to czyni, ponieważ to On ostatecznie na to pozwala, niechętnie cofając swoją opiekuńczą rękę. Nigdy nie cofa swojej opiekuńczej ręki ze złości, bez względu na to, jak źli stali się ludzie. Jezus nauczał nas, że Bóg zawsze jest „łaskawy dla niewdzięcznych i złych” (Łk 6:35). Jednak Bóg nigdy nie będzie ingerował w naszą wolną decyzję o odrzuceniu Go, więc ze łzami w

oczach oddaje ludzkość jej egoistycznym pragnieniom, a ona zbiera konsekwencje swoich czynów, których się dopuścili (Gl 6:8).

Posłuchaj modlitwy Dawida, gdy mówi: „(…) wybaw duszę moją od bezbożnego, który jest Twoim mieczem" (Ps 17:13*; Biblia Króla Jakuba*). Dawid definiuje miecz Boży w tym przypadku jako Jego bezbożnych wrogów, którym Bóg pozwalał uciskać Dawida (werset 9). Podobnie Bóg pozwalał bezbożnym ludziom uciskać Pasterza niczym miecz.

W czasie procesu Jezusa, jak opowiada Mateusz, „arcykapłani, starsi i cała rada" posłużyli się zeznaniami „fałszywych świadków" przeciwko Niemu, aby uzyskać wyrok śmierci (Mt 26:59-60). W Księdze Przysłów 25:18 czytamy:

> Kto mówi fałszywe świadectwo przeciw swemu bliźniemu,
> jest młotem i mieczem, i ostrą strzałą.

Tutaj ponownie dostrzegamy związek między „mieczem" a wrogami Chrystusa, którzy nie tylko zadali Mu fizyczny cios na krzyżu, ale także złożyli fałszywe świadectwo przeciwko Niemu.

Jezus powiedział: „Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną. Nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba" (J 8:29). Skoro Bóg nigdy nie zostawił Jezusa samego, to dlaczego zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?"

Dlaczego Mnie opuściłeś?

Na krzyżu słyszymy wołanie Jezusa: „Eli, Eli, lama sabachthani?", co znaczy: „**Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?**" (Mt 27:46). Czy Bóg rzeczywiście opuścił Jezusa, czy też Jezus doświadczał tego, czego doświadcza niewierzący grzesznik, gdy przychodzi próby i utrapienia?

Kiedy Jezus wypowiedział te słowa, cytował 22. rozdział Księgi Psalmów:

> Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś? Czemu jesteś tak daleki od wybawienia mnie, od słów mego jęku? Boże mój, wołam we dnie, a nie odzywasz się do mnie; w nocy, a nie mogę się uspokoić (Ps 22:1-2).

To jest udręka psychiczna, która przytłacza niewierzącego grzesznika, który utracił swoją prawdziwą tożsamość jako dziecko Boże i dlatego nie zaufał Bożemu wiecznemu, darmowemu przebaczeniu i łasce. Grzech ukrył (przysłonił) miłosierne oblicze Boga, sprawiając, że człowiek zaczyna wierzyć, iż Bóg odwrócił od niego swoje oblicze i go opuścił (Iz 59:2), podczas gdy On w rzeczywistości jest tuż obok, co można dostrzec, czytając 24. werset tego samego Psalmu 22:

> Bo nie wzgardził [Bóg] ani się nie brzydził utrapieniem ubogiego, ani nie ukrył przed nim swego oblicza, lecz gdy ten [utrapiony] do niego [Boga] wołał, wysłuchał go (Ps 22:24).

To nie Bóg odwrócił swoje oblicze i odrzucił Jezusa — to my to uczyniliśmy!

> Wzgardzony i odrzucony przez ludzi; mąż boleści i doświadczony cierpieniem. I przed nim ukrywaliśmy jakby swoją twarz; wzgardzony tak, że mieliśmy go za nic [nie ceniliśmy Go] (Iz 53:3).

Milczenie Boga na krzyżu sprawia, że postrzegamy Go jako Tego, który opuszcza Chrystusa i miażdży Go jako surowy sędzia. Jednak „boleści" i „cierpienia", których Chrystus doświadczał, wynikały bezpośrednio z odrzucenia, którego doznał ze strony ludzi; ponieważ „przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli" (J 1:11). On nadal doświadcza tego również dzisiaj!

W obliczu powszechnego odrzucenia Chrystusa, w chwili, gdy uświadomił sobie, że na całej ziemi nie było nikogo, kto by Go chciał, doświadczył On w swoim sercu rzeczywistości, o której mówi Pismo:

> Nie ma nikogo, kto rozumie; nie ma nikogo, kto szuka Boga" (Rz 3:11; *NIV*).

Przywódcy Izraela wyrazili później powszechne nastawienie, ukazując wszechogarniającą wrogość człowieka wobec Boga:

> „Zaufał Bogu. Niech więc Bóg Go teraz wybawi, jeśli Go chce, bo powiedział: «Jestem Synem Bożym»" (Mt 27:43; *NIV*).

Te słowa są w rzeczywistości odzwierciedleniem myśli rodzaju ludzkiego skierowanych ku Bogu. Zbiorowa suwerenna wola synów i córek Adama przemawia jednym głosem.

> …„Precz z Nim! Precz z Nim! Ukrzyżuj Go!" Piłat zapytał ich: „Czy mam ukrzyżować waszego króla?" Arcykapłani odpowiedzieli: „Nie mamy króla poza Cezarem". (J 19:15; *NIV*)

Ojciec niebieski nie sprzeciwia się temu. Pozwala nam przenieść na Niego ten obraz. W jaki sposób? Poprzez swoje milczenie. Jedynym pulsem, który Jezus może odczuwać, jest zbiorowy ludzki puls odrzucenia. Głos ludzkości, wspierany przez szatana i jego aniołów, zagłuszył głos Boga. Bóg pozwolił nam zasiąść na Jego tronie, abyśmy osądzili i potępili Jego Syna. Dlaczego pozwolił nam to uczynić? Aby nasz występek się pomnożył.

> To wszystko czyniłeś, a Ja milczałem; pomyślałeś, że jestem zupełnie taki jak ty. Lecz napomnę cię i postawię to wszystko przed twoimi oczami (Ps 50:21). (Adrian Ebens, *Atonement*, s. 207)

Jak wspomniano wcześniej, Jezus poniósł nasze grzechy, zachowując milczenie. Nie odpłacał za doznane krzywdy (1P 2:23). Nie przemawiał, lecz pozwolił nam postąpić według własnej woli.

> Uciśniony i gnębiony, **ale nie otworzył swoich ust**. Jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, **zamilkł** i **nie otworzył swoich ust** (Iz 53:7).

W ten sposób Bóg wydał swojego Syna:

> On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, jakże nie miałby z nim darować nam wszystkiego? (Rz 8:32).

Ponownie: komu Bóg wydał swojego umiłowanego Syna? Jezus nam to wyjaśnia:

> Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy [Jezus] **zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skażą Go na śmierć i wydadzą Go poganom**. Ci będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują Go i zabiją Go. A po trzech dniach zmartwychwstanie (Mr 10,33–34; *Bereański Przekład Standardowy*).

Kiedy arcykapłani i rzymscy żołnierze przyszli, aby pojmać Jezusa, powiedział On: „Gdy codziennie byłem z wami w świątyni, nie próbowaliście Mnie schwytać**. Lecz to jest wasza godzina i moc ciemności**" (Łk 22:53). Bóg wydał (oddał) Chrystusa nam — ludzkości — tej pełnej modlitwy i agonii nocy w Getsemane, a w ciągu następnych 24 godzin skazaliśmy Go na śmierć!

W Liście do Hebrajczyków 2:9 czytamy, że „Jezus … z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego człowieka". Najczęstsze rozumienie tego fragmentu jest takie, że Jezus umarł za nas — lub zamiast nas — jako zapłata, której byliśmy winni, aby zaspokoić sprawiedliwość Boga. Oto jak Juli Camarin z jcblog.net interpretuje ten fragment:

> Przypisana kara za grzech to śmierć (Rz 6:23), dlatego Jezus zakosztował śmierci za każdego, abyśmy mogli jej uniknąć. Kiedy umarł za grzechy całego świata (1 J 2:2), wziął je na siebie i w istocie stał się grzechem (2 Kor 5:21). Rozprawił się z kwestią grzechu raz na zawsze. Dla niektórych jest to radykalne stwierdzenie, ale grzech nie stanowi problemu dla Boga. Każdy grzech — przeszły, teraźniejszy i przyszły — został zapłacony przez Jezusa i przebaczony przez Boga. Kara za grzech została nałożona na Jezusa. **On zakosztował śmierci w naszym miejscu.**

Jednak zakosztowanie śmierci „za nas" należy rozumieć w znaczeniu „dla dobra każdego człowieka". Chrystus umarł, aby pomóc nam zrozumieć prawdziwie tragiczne skutki grzechu. Pamiętajmy, że Jezus umarł, aby położyć „kres" grzechom — aby ukazać grzech w całej jego pełni — a nie po to, by spłacić dług wobec Boga. W swoim powyższym komentarzu pani Camarin odwołuje się do „1 Listu do Koryntian 5:21" (w rzeczywistości chodzi o 2 List do Koryntian), który mówi:

> On [**Ojciec] tego, [Jezusa] który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił,** abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą (2Kor 5:21; *Biblia Warszawska*).

Co oznacza, że Chrystus został uczyniony grzechem za nas? Według pani Camarin i głównego nurtu chrześcijaństwa oznacza to, że „kara za grzech

została nałożona na Jezusa", a więc „On zakosztował śmierci w naszym miejscu". Ale czy kiedykolwiek jest sprawiedliwe, aby niewinna osoba została ukarana za przestępstwo kogoś innego? Czy to jest prawdziwa sprawiedliwość? Co mówi Bóg?

> Biada tym, którzy są potężni w piciu wina i mistrzami w mieszaniu mocnych trunków; którzy **uniewinniają winnego za łapówkę, lecz odmawiają sprawiedliwości niewinnemu**! (Iz 5:22–23; *King James Version - Przekład Króla Jakuba)).*

Gdybym zamordował jedno z twoich dzieci, a ty domagałbyś się kary śmierci, czy zaakceptowałbyś, aby ktoś niewinny poniósł moją karę, umierając zamiast mnie, i pozwolił mi odejść na wolność? Czy nie miałoby dla ciebie znaczenia, kto umarł? Czy też nie obchodziłoby cię, kto umrze, byle tylko ktoś poniósł śmierć? Czy to zaspokoiłoby twoje poczucie sprawiedliwości? Bóg ostrzega:

> Dusza, która grzeszy, umrze. Syn nie poniesie kary za nieprawość ojca ani ojciec nie poniesie kary za nieprawość syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego pozostanie na nim, a niegodziwość niegodziwego pozostanie na nim (Ez 18:20).

To, że Jezus został uczyniony grzechem, jest równoznaczne z tym, co Paweł mówi w Liście do Rzymian:

> Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, ponieważ był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: posyłając swojego własnego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele (Rz 8:3; *King James Version - Przekład Króla Jakuba*).

Prawo nie może nas uleczyć, może jedynie zdiagnozować problem — „Dlatego z uczynków prawa żadne ciało nie będzie usprawiedliwione

przed Jego obliczem, ponieważ przez prawo poznaje się grzech" (Rz 3:20). Chrystus, który przyszedł w podobieństwie grzesznego ciała, jest uzdrawiającym Lekarstwem - „Lecz teraz niezależnie od prawa została objawiona sprawiedliwość Boża, poświadczona przez Prawo i Proroków; sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich i na wszystkich, którzy wierzą…" (Rz 3:21–22). Jest to również równoważne z tym, co Paweł mówi w Liście do Galacjan 4:4–5:

> Lecz gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna, zrodzonego z kobiety, **zrodzonego pod prawem**; Aby wykupił tych, którzy byli pod prawem, abyśmy dostąpili usynowienia (Ga 4:4-5).

Kiedy Jezus narodził się z Marii, przyjął jej grzeszną naturę ludzką wraz ze wszystkimi skłonnościami ku grzechowi. Chociaż miał ludzką matkę, nie miał ludzkiego ojca. Jego Ojcem był Duch Boży (Łk 1:35; Mt 1:20), dlatego Jezus był jednocześnie uczestnikiem grzesznej natury ludzkiej oraz boskiej natury. Nawiązuje to do punktu numer 1 na stronie 35 dotyczącego tego, jak Jezus „poniósł nasze grzechy w swoim własnym ciele".

Chociaż Jezus narodził się w podobieństwie grzesznego ciała, nie uczestniczył w grzesznych czynach, ponieważ „we wszystkim był kuszony tak jak my, lecz bez grzechu" (Hbr 4:15). Polegał na łasce zamieszkującego w Nim Ducha Jego Ojca, który uzdalniał Go do przezwyciężania skłonności Jego grzesznego ciała (Łk 2:40; J 5:30).[2]

[2] W tym miejscu ważne jest podkreślenie, że chociaż Jezus narodził się jako człowiek ze skłonnościami ku grzechowi, nie miał skłonności wynikających z grzechu. My natomiast nie tylko odziedziczyliśmy skłonności ku grzechowi, lecz także wykształciliśmy w sobie skłonności będące skutkiem grzechu. Oznacza to, że mamy nie tylko grzeszne skłonności odziedziczone po naszych przodkach, ale również te, które sami w sobie rozwinęliśmy przez całe życie spędzone w grzechu.

Tak jak błędnie „uważaliśmy Go za dotkniętego, porażonego przez Boga i udręczonego”, tak ostatecznie zgubieni błędnie uwierzą, że sami są „dotknięci, porażeni przez Boga i udręczeni”, podczas gdy w rzeczywistości będzie to jedynie choroba grzechu, która doprowadza swój śmiercionośny proces do końca – Jk 1:14-15

Na krzyżu Chrystus odczuwał udrękę, której grzesznik doświadczy, gdy moc ciemności przesłoni oblicze Boga. W tej ciemności Chrystus nie mógł odczuwać stałej obecności swojego Ojca, podobnie jak ostatecznie niegodziwi nie będą w stanie odczuwać obecności Ojca z powodu swojej niewiary w Jego wieczne miłosierdzie. Oni, tak jak Chrystus, odczują, że zostali opuszczeni.

Skłonność i pokusa, by nie ufać Bogu, mocno ciążyły nad naszym Zbawicielem. Bóg wydaje i pozwala swojemu Synowi przyjąć przekonanie, że jest surowym sędzią, pozbawionym czułych cech ojca. Może to być kolejny powód, dla którego proroctwo Zachariasza mówiło o „mieczu”, który miał uderzyć Pasterza Bożego. Miecz jest narzędziem przeznaczonym do przecięcia lub rozdzielenia. Nasz Mesjasz odczuwał oddzielenie od swojego Ojca, a strach i samolubstwo walczyły o Jego duszę. Jednak Jezus przezwyciężył te wątpliwości, wierząc, że Jego Ojciec ostatecznie Go nie opuści, lecz wzbudzi Go z martwych. Jezus rozproszył ciemność, gdy modlił się: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego” (Łk 23:46).

Wiara Jezusa przezwycięża wszystkie nasze fałszywe wyobrażenia o charakterze Boga. Był kuszony, aby uwierzyć, że Bóg Go opuścił, co właśnie grzech powoduje i w co każdy człowiek zaczyna wierzyć, gdy Bóg milczy, a my przechodzimy przez trudne chwile, lecz Jego doskonała wiara w Ojca nie poddała się temu kłamstwu. W ten sposób Chrystus „potępił grzech w ciele". W jakim ciele? W grzesznym ciele!

Jak możemy zauważyć, wyrażenie „Jezus umarł za nasze grzechy" jest przez większość chrześcijaństwa błędnie rozumiane. Nie oznacza ono „w ramach zapłaty za", aby w sposób prawny anulować nasze grzechy. Oczyszczenie niebiańskich ksiąg nie polega na tym, że Jezus po prostu wymazuje słowo „grzesznik" znajdujące się obok twojego imienia. Jak byś się czuł, gdybyś cierpiał na śmiertelną chorobę, która została odnotowana w twojej dokumentacji medycznej, a następnie poszedł do innego lekarza, który po zapoznaniu się z twoją kartą zdrowia po prostu usunąłby z niej informację o tej chorobie? Czy zostałbyś przez to uzdrowiony? Nie. Jedynym sposobem na usunięcie tej choroby z dokumentacji jest otrzymanie lekarstwa, które wyleczy cię z tej choroby.

> Jeśli bowiem krew wołów i kozłów oraz popiół z jałówki, którymi skrapia się nieczystych, uświęca aż do oczyszczenia ciała; **To o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował Bogu samego siebie bez skazy, oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu?** (Hbr 9:13-14).

Tradycyjne pogańskie rozumienie tego zagadnienia, które przeniknęło do chrześcijaństwa, polega na tym, że Chrystus ofiarował swoją krew Bogu, aby zapłacić za nasze grzechy. Odnosząc się do Hbr 9:14, John Calvin pisze: „… Chrystus jako jedyny był prawowitą ofiarą i był zdolny przebłagać Boga …" (Calvin's Commentary on the Bible) (Komentarz

Kalwina do Biblii)). A John Gill dodaje: „… ta ofiara została złożona ‘Bogu’, przeciwko któremu jego lud zgrzeszył i którego sprawiedliwość musiała zostać zaspokojona …” (Gill’s Exposition of the Whole Bible (Wykład Gilla całej Biblii), Hbr 9:14).

Ale wcale nie o to chodzi. Tak jak przedstawiciel firmy farmaceutycznej przekazuje lekarstwo lekarzowi, aby ten podał je pacjentowi, tak Jezus „ofiarował [dał] samego siebie bez skazy Bogu” — naszemu wielkiemu Lekarzowi — który następnie miał dać nam Jezusa!

Nieskazitelne życie Jezusa było dowodem, że Lekarstwo działa. Udowodnił On, że grzeszenie NIE jest konieczne! Wymówka: „Cóż, jestem tylko człowiekiem”, gdy grzeszymy, nie jest żadnym usprawiedliwieniem, ponieważ Jezus również był człowiekiem. Każdego dnia, z każdym oddechem, zapierał się samego siebie (swojej grzesznej natury) i poddawał się boskiej naturze, która w Nim mieszkała.

„Ale chwileczkę!” - sprzeciwia się ktoś - „My nie mamy zamieszkującej w nas boskiej natury. Jak więc jest to dla nas możliwe?”

Krew Jezusa została ofiarowana Bogu, która reprezentuje Jego bezgrzeszne życie (Kpł 17:11,14; Pwt 12:23). Jezus zachęca nas, abyśmy w przenośni „pili” Jego krew (J 6:54), ponieważ, jak mówi Paweł, „będziemy zbawieni przez Jego życie”, które działa w nas i przez nas (Rz 5:10; Flp 1:6). Lekarstwo, które przyjmujemy, prowadzi do poznania, docenienia i ukazywania w naszym własnym życiu Jego doskonałego charakteru, gdy stajemy się „uczestnikami boskiej natury”:

> **Jako że jego Boska moc obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia i pobożności**, przez poznanie tego, który nas powołał do chwały i cnoty. Przez to zostały nam dane

bardzo wielkie i cenne obietnice, **abyście przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury**, uniknąwszy zepsucia, które wskutek pożądliwości jest na świecie (2P 1:3-4).

Ucieczka od naszych złych pragnień zależy od tego, czy będziemy uczestniczyć w tej samej boskiej naturze, w której uczestniczył Chrystus. Nie oznacza to, że stajemy się Bogiem ani boscy, lecz że przyjmujemy cechy charakteru Boskości. Jak stajemy się jej uczestnikami? Nasz Ojciec przyjmuje „krew" (bezgrzeszne życie) ofiarowaną przez Jezusa i przekazuje ją nam jako „transfuzję krwi" (życia).



W jaki sposób Bóg podaje to Lekarstwo? „Bóg zesłał Ducha swojego Syna do serc waszych" (Ga 4:6). Otrzymujemy je przez kanał Ducha (życia/obecności) „Chrystusa w was", który jest jedyną nadzieją na uwielbienie Boga (Kol 1:27).

Jezus powiedział swoim uczniom: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we Mnie, **będzie także dokonywał dzieł, których Ja dokonuję**, a nawet większych dokona, bo Ja idę do mojego Ojca" (J 14:12). Następnie powiedział, że po swoim odejściu do Ojca, Ojciec „da wam innego Pocieszyciela, aby z wami był na zawsze — Ducha prawdy" (wersety 16–17). Ten „Pomocnik" jest Świętym (bezinteresownym) Duchem Ojca (Źródła życia), danym nam przez Chrystusa (Kanał); ponieważ Jezus mówi: „Nie zostawię was sierotami; **przyjdę do was** … Jeśli ktoś Mnie miłuje, będzie zachowywał moje słowo, a Ojciec mój umiłuje go, i **przyjdziemy do niego**, i uczynimy u niego mieszkanie" (wersety 18,23).

> Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, **potępił grzech w ciele, Aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha.** Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe. Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój. Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może. Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą. **Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was**. Jeśli zaś kto nie ma **Ducha Chrystusowego**, ten nie jest jego. **Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie.** A jeśli Duch tego [Boga], który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała **przez Ducha swego, który mieszka w was** (Rz 8:3-11; *Biblia Warszawska*).

Paweł mówi nam, że „w Nim [Jezusie] mieszka cieleśnie cała pełnia bóstwa [boskości]" (Kol 2:9), a dzięki temu, że Duch Chrystusa mieszka w nas, będziemy „napełnieni całą pełnią [cechami charakteru] Boga":

> Aby [Ojciec] według bogactwa swej chwały [cech charakteru] sprawił, żeby wasz wewnętrzny człowiek był utwierdzony mocą przez jego Ducha [boską naturę]; Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w waszych sercach, abyście zakorzenieni i ugruntowani w miłości; Mogli pojąć wraz ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość, długość, głębokość i wysokość [Jego miłości]; I poznać [doświadczyć]miłość Chrystusa,

która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali napełnieni całą pełnią [cechami charakteru] Boga (Ef 3:16-19).

Duch (życie/obecność) Boga, przez Chrystusa, jest zbawiennym Lekarstwem, które zostaje wprowadzone do naszych serc i umysłów, powodując, że nasze grzeszne czyny przechodzą w „odpuszczenie". „Chrystus w was" jest śmiertelnym zastrzykiem, który niszczy strach i samolubstwo. Nie będziemy już nie ufać naszemu niebiańskiemu Ojcu, lecz będziemy żyć „wiarą SYNA Bożego".



Przez Ducha Chrystusa wierzący staje się uczestnikiem boskiej natury. Chrystus dał swojego Ducha jako boską moc, aby przezwyciężyć wszystkie odziedziczone i nabyte skłonności ku złu oraz odcisnąć swój własny charakter na swoim ludzie.



> Z Chrystusem jestem ukrzyżowany: żyję, ale już nie ja, lecz **żyje we mnie Chrystus.** A to, że teraz żyję w ciele, żyję w **wierze Syna Bożego**, który mnie umiłował i wydał za mnie samego siebie (Ga 2:20).
>
> Jest to sprawiedliwość Boga **przez wiarę Jezusa Chrystusa** dla wszystkich i na wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy (Rz 3:22).

W Liście do Hebrajczyków autor mówi, że Jezus jest „sprawcą i dokończycielem wiary" (Hbr 12:2). Jednak zamiast wyrażenia „naszej wiary" tekst grecki zawiera jedynie „wiary". Autor wskazuje, że Jezus jest jedyną Istotą, która kiedykolwiek doskonale praktykowała sprawiedliwość przez wiarę. Dlatego jest On sprawcą wiary i tylko On wie, jak udzielić nam tej wiary (swojej wiary), stając się tym samym dokończycielem wiary.

Chrystus, który przyszedł w podobieństwie grzesznego ciała, nie przyszedł po to, aby przekupić Boga, lecz aby dać światu przykład tego, czym może być doskonałe człowieczeństwo zjednoczone z boskością.

Pamiętajmy, że Jezus „we wszystkim był kuszony tak jak my, lecz bez grzechu" (Hbr 4:15). Dlatego „doskonały, stał się [Jezus] sprawcą wiecznego zbawienia dla wszystkich, którzy są Mu posłuszni [przyjmują Go/poddają się Mu]" (Hbr 5:9). Doskonała wiara Jezusa uzdolni nas do zwyciężania tak, jak On zwyciężył (Ap 3:21). Jak Jezus pokonał każdą pokusę? Przez przyjmowanie Bożej mocy łaski przez wiarę. Jezus powiedział: „Ojciec, który mieszka we Mnie, On dokonuje dzieł" (J 14:10). „Przystąpmy więc z odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili" (Hbr 4:16) — tak jak Jezus!

> Albowiem objawiła się **łaska Boża, zbawienna dla wszystkich** ludzi, Nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i **na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli,** (…) (Tt 2:11-12; Biblia Warszawska).
>
> Przez którego **otrzymaliśmy łaskę** i apostolstwo, by **przywieść do posłuszeństwa wierze** wszystkie narody dla jego imienia; Wśród których jesteście i wy, powołani przez Jezusa Chrystusa (Rz 1:5-6).

To właśnie ta ufność w miłosierdzie i łaskę naszego niebiańskiego Ojca ratuje nas od gniewu:

> Tym bardziej więc teraz, będąc usprawiedliwieni jego krwią, będziemy przez niego ocaleni od gniewu (Rz 5:9).

Ale co to naprawdę oznacza? Tradycyjne, karno-prawne ujęcie tego zagadnienia jest takie, że skoro Jezus jako nasz Zastępca przyjął na siebie Boży gniew i złość skierowane przeciwko grzechowi, to Boży gniew został uśmierzony i zaspokojony, a sprawiedliwość nie zobowiązuje już Boga do uśmiercenia nas, chyba że odrzucimy ofiarę, którą Chrystus złożył w naszym imieniu.

Pamiętajmy jednak, że tekst nie mówi, iż jesteśmy zbawieni „od gniewu Boga". Słowa „Boga" nie występują w tekście greckim, chociaż niektóre przekłady je dodają, odzwierciedlając w ten sposób własne z góry przyjęte założenia. Werset 10 wyraźnie stwierdza, że „byliśmy nieprzyjaciółmi Boga", a więc to my żywimy gniew lub wrogość wobec Boga. Wcześniej poznaliśmy już, w jaki sposób Bóg wyraża swój gniew. Boży gniew polega na „puszczeniu wolno", czyli wydaniu niewierzącego temu, co myśli lub czego pragnie. Boży gniew polega więc na tym, że pozwala, aby ujawnił się gniew człowieka.

Jeśli brakuje ci zaufania do Boga i uparcie uważasz, że zostałeś przez Niego opuszczony, gdy On milczy, Bóg wyda cię takiemu sposobowi myślenia (Prz 23:7). Hiob wyjaśnia tę zasadę:

> **Bo to, czego się bałem, spotkało mnie, a to, czego się obawiałem, spadło na mnie.** Nie byłem bezpieczny, nie miałem spokoju ani odpoczynku, a jednak nadeszła trwoga [nieszczęście] (Hi 3:25-26).

Zamiast słów „przyszło nieszczęście", *Aramaic Bible in Plain English* (*Aramejska Biblia Prostym Językiem*) oddaje ten fragment jako: „przyszedł gniew".

W czasie utrapienia bardzo często zasmucamy Ducha Bożego, błędnie wierząc, że Bóg stał się naszym nieprzyjacielem i nie tylko walczy przeciwko nam, ale także jest Tym, który sprowadza na nas cierpienie:

> Ale oni się zbuntowali i zasmucili jego Świętego Ducha. **Dlatego zamienił się w ich wroga i walczył przeciwko nim** (Iz 63:10).

Izajasz nie mówi, że Bóg rozgniewał się i zwrócił przeciwko nim. Mówi raczej, że w ich wypaczonym pojmowaniu wydawało się, iż Bóg zwrócił się przeciwko nim, podczas gdy nie rozumieli, że „we wszystkich ich uciskach On również cierpiał" (werset 9).

To, że Jezus wybawia nas od gniewu, nie polega na dokonaniu prawnej zapłaty Bogu, aby Go uspokoić, lecz na wybawieniu nas od tego, by nie zostać pochłoniętymi przez nasz własny brak wiary (zaufania) do Boga. To wybawia nas od naszego autodestrukcyjnego, pełnego gniewu i nienawiści nastawienia wobec Boga, a tym samym uzdrawia zerwaną relację.

> A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pana, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego;(…) jak nawróciliście się od bożków do Boga, aby służyć żywemu i prawdziwemu Bogu; I oczekiwać z niebios jego Syna, którego wskrzesił z martwych, Jezusa, **który nas wyrwał od nadchodzącego gniewu** (1Tes 1:6,9-10).

Greckim słowem przetłumaczonym tutaj jako „gniew" jest **ὀργή (orgē)**. Jest to nie tylko to samo słowo użyte w Rz 5:9, lecz także w Mk 3:5, gdzie widzieliśmy, jak Jezus wyraził „gniew" (**orgē**) poprzez swój głęboki smutek z powodu zatwardziałości serc faryzeuszy. Może ono oznaczać „poruszenie lub wzburzenie duszy". Tego właśnie doświadczy

każdy niewierzący, gdy chwała Boga zostanie w pełni objawiona. Nastąpi „wielki płacz i zgrzytanie zębów” — nie dlatego, że Bóg będzie zadawał im ból lub męki, lecz z powodu ich własnej głębokiej udręki psychicznej (męki umysłu i duszy), gdy w pełni uświadomią sobie całe cierpienie, jakie zadali Bogu i swoim bliźnim. Bezinteresowna i oczyszczająca miłość Boga, która ogarnie Jego lud, dla zgubionych będzie jak ogień trawiący (Pnp 8:6; Iz 33:14–15; Hbr 12:29).[3]

To jest ten gniew, od którego Jezus nas wybawia, jeśli kochamy, ufamy i polegamy na naszym niebiańskim Ojcu tak, jak Jezus. To, że Chrystus jest naszym Zastępcą, oznacza, że przyszedł jako człowiek, drugi Adam, i okazał posłuszeństwo oparte na zaufaniu jedynemu prawdziwemu Bogu tam, gdzie pierwszy Adam zawiódł (Rz 5:19; 1Kor 15:45). Otrzymujemy Jego życie jako zastępstwo za nasze grzeszne życie. To, czego Ojciec dokonał w i przez swojego jednorodzonego Syna, gdy Ten żył w podobieństwie grzesznego ciała, uczyni we wszystkich, którzy poddają się Mu i umierają dla własnego „ja”. I właśnie dlatego „upodobało się Panu zmiażdżyć Go” (Iz 53:10).

[3] Więcej informacji na ten temat można znaleźć w artykule z serii pytań i odpowiedzi zatytułowanym: Czy Biblia nie mówi, że Bóg będzie palił i torturował ludzi „na wieki wieków”?, dostępnym na naszej stronie internetowej.

Upodobało się Panu utrapić Go

Ale to **Panu upodobało się utrapić go** cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni (Iz 53:10; Biblia Warszawska).

Ponownie, należy to rozumieć jako to, że Bóg wydał Jezusa, aby został utrapiony przez człowieka. George Whitehead napisał:

> Wciąż są tacy, którzy odrzucają Chrystusa i nie mają dla Niego szacunku, uważając Go za dotkniętego lub ukaranego przez Boga, a nawet za Tego, który miał ponieść gniew i zemstę swojego Ojca zamiast nich… Tymczasem po pierwsze, Bóg nigdy nie miał takiego gniewu ani zemsty wobec swojego niewinnego Syna, aby miał je na Nim wykonać; ani też nie będzie On w ten sposób oczyszczał winnych z ich grzechów. **To, że upodobało się Panu Go utrapić, nie było ani z powodu gniewu, ani w celu odebrania zemsty na Nim, ani też faktycznie lub bezpośrednio przez samego siebie, aby Go utrapić, lecz w sposób <u>dopuszczający</u>** (George Whitehead, *The Nature of Christianity, in the True Light Asserted: in Opposition to Anti-Christianism, Darkness, Confusion and Sin-pleasing Doctrines* (*Natura chrześcijaństwa w prawdziwym świetle przedstawiona: w opozycji do antychrześcijaństwa, ciemności, zamieszania i nauk zadowalających grzech*), 1833, s. 25).

A Samuel Whitman wyjaśnia to dalej:

> Z pewnością zostanie wysunięty zarzut oparty na pięćdziesiątym trzecim rozdziale Izajasza, wersetach dziewiątym i dziesiątym: „Nie popełnił przemocy ani nie było

> podstępu w Jego ustach. Jednak upodobało się Panu Go utrapić; sprawił, że cierpiał". Twierdzi się, jak mówisz, że prorok stwierdza, iż upodobało się Panu utrapić Jego umiłowanego Syna**. Odpowiedź: równie prawdziwe jest to, że Bóg powiedział, iż wąż [szatan] utrapi Go [Rdz 3:15; Ap 12:9]. Z tego wynika jasno, że niezależnie od tego, w jakim sensie ręka Boga mogła mieć udział w tym wydarzeniu, nie pochodziło to z Jego bezpośredniej ręki, lecz z mocy szatana za boskim przyzwoleniem** (Samuel Whitman, *A Key to the Bible Doctrine of Atonement and Justification* (*Klucz do biblijnej doktryny pojednania i usprawiedliwienia*), 1814, s. 298–299).

Chociaż hebrajskie słowo **חָפֵץ (chaphets)** może oznaczać „mieć upodobanie" lub „radować się", niesie ono również znaczenie „skłaniać się" lub „pochylać się". Oto, co mówi *Strong's Concordance (Konkordancja Stronga):*

> Pierwotny rdzeń; właściwie: **skłaniać się ku czemuś**; w znaczeniu pochodnym (dosłownie, lecz rzadko): **pochylać się;** w sensie przenośnym: mieć upodobanie w czymś, pragnąć — w ogóle, czerpać radość, pragnąć, okazywać przychylność, lubić, **poruszyć się**, być (dobrze) zadowolonym, mieć przyjemność, **chcieć, pragnąć**.

To znaczenie „skłaniać się ku czemuś" lub „pochylać się" ma przekazywać myśl, że Bóg był gotowy lub pozwalał, aby to utrapienie trwało. *International Standard Version Międzynarodowa Wersja Standardowa*. oddaje ten fragment następująco: „Jednak Pan był gotowy zmiażdżyć Go…". Ponownie, prawdziwe znaczenie tego tekstu jest takie, że Bóg był *gotowy lub pozwalał*, aby to zmiażdżenie lub zranienie dokonało się przez upadłego człowieka, a nie że Bóg bezpośrednio zabijał swojego Syna.

Ale dlaczego On ma upodobanie lub jest gotowy na to, aby to się dokonało? Odpowiedź znajduje się w słowach: „Ujrzy swoje potomstwo". Jest Mu miłe lub jest gotowy pozwolić na to, aby On cierpiał, ponieważ wie, jakie rezultaty przyniesie to, czego dokona. Czy chodzi o zaspokojenie sprawiedliwości? Nie! Chrystus ujrzy swoje potomstwo, czyli swoje duchowe dzieci. Jego życie i śmierć przyciągną ludzi do Ojca:

> A ja, jeśli będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie (J 12:32).

> **Bóg bowiem był w Chrystusie, jednając świat z samym sobą**, nie poczytując ludziom ich grzechów, i nam powierzył to słowo pojednania (2Kor 5:19).

Autor Listu do Hebrajczyków mówi, że to „z powodu radości, która była przed Nim postawiona", Chrystus „zniósł krzyż, nie bacząc na hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga" (Hbr 12:2). Czym jest ta „radość", która była przed Nim postawiona? Ty i ja!

Wszystko to jest wypełnieniem proroctwa Zachariasza, o którym mówiliśmy wcześniej, które oznajmiało, że po tym, jak Pasterz zostanie uderzony, „owce się rozproszą, a Ja zwrócę swoją rękę ku maluczkim" (Za 13:7). Pamiętajmy, że Jezus odnosi się do „maluczkich" jako do swoich uczniów, którzy mieli się Nim zgorszyć i „rozproszyć się" (Mt 26:31). Niektórzy postrzegają wyrażenie „zwrócę swoją rękę ku maluczkim" jako coś negatywnego, jak gdyby Bóg miał zwrócić się przeciwko nim i wylać na nich niszczący gniew. Zobaczmy, jak ten fragment brzmi w *Contemporary English Version (Współczesna Wersja Angielska)*:

> Pan Wszechmogący powiedział: Mój mieczu, obudź się! Zaatakuj mojego Pasterza i Przyjaciela. Uderz Pasterza! Rozprosz małe owce, a **Ja je zniszczę** (Za 13:7).

Contemporary English Version (Współczesna Wersja Angielska): Pan Wszechmogący powiedział: Mój mieczu, obudź się! Zaatakuj mojego Pasterza i Przyjaciela. Uderz Pasterza! Rozprosz małe owce, a Ja je zniszczę (Za 13:7). *New American Standard Bible (Nowa Amerykańska Biblia Standardowa)* mówi: „Zwrócę moją rękę przeciwko maluczkim". *Good News Translation (Przekład Dobrej Nowiny)* mówi: „Zaatakuję mój lud". Następnie, jako skutek tego ataku ze strony Boga, „w całym kraju dwie trzecie ludzi zginie" (Za 13:8).

Jednak śmierć dwóch trzecich rozproszonych owiec została spowodowana przez tych, którzy fizycznie uderzyli Pasterza — przez Rzymian, którzy najechali świątynię i zniszczyli Jerozolimę, przez co owce zostały rozproszone po świecie.

Zwrócenie swojej ręki ku maluczkim, którzy zostali rozproszeni po świecie, oznacza, że Pan zwróci ku nim swoją przebaczającą i ochronną rękę — ku tym, którzy byli wielką „radością" postawioną przed Nim. Gdy ciemność zamieszania ogarnęła Jego lud w okresie „ciemnych wieków", Bóg szukał swoich zagubionych owiec:

> Jak pasterz szuka swoich rozproszonych owiec, gdy znajduje się wśród stada, tak Ja będę szukał mojego stada. Wybawię je ze wszystkich miejsc, do których zostały rozproszone w dniu chmur i ciemności (Ez 34:12; *Berean Standard Bible (Bereańska Biblia Standardowa)).*

To właśnie w okresie ciemnych wieków pogańskie koncepcje teologii przebłagania rozkwitły w całym Imperium Rzymskim, co doprowadziło do tego, że te błędne poglądy zostały „przejęte" (włączone) wraz z prawdami czystego chrześcijaństwa. Prawo Boże zostało w ich umysłach „zmienione" — z duchowego prawa ustanowionego jako zasada działania, które ostrzegało o naturalnych konsekwencjach wynikających z jego złamania, w arbitralny kodeks prawny, który można było zmieniać

i który wymagał nakładania narzuconych kar za nieposłuszeństwo. Proroctwo o czwartej bestii z Księgi Daniela zaczęło się wypełniać (Dn 7:23–25; 8:9–12).

> Wielcy ludzie, którzy budowali Kościół Zachodni, byli niemal wszyscy wykształconymi **rzymskimi prawnikami… Mieli oni prawnicze przekonanie, że podstawowym obowiązkiem nałożonym na nich jest egzekwowanie posłuszeństwa wobec autorytetu**, niezależnie od tego, czy ten autorytet wyrażał się w zewnętrznych instytucjach, czy w precyzyjnych określeniach właściwych sposobów myślenia o prawdach duchowych. **Żadna gałąź zachodniego chrześcijaństwa nie była w stanie uwolnić się od wpływu, jaki wywarli na nią ci rzymscy prawnicy z pierwszych wieków Kościoła chrześcijańskiego** (Thomas Lindsay, *A History of the Reformation — Historia reformacji*, s. 168).

W internetowym artykule zatytułowanym **The Lie That Led to Penal Substitution Theology (Kłamstwo, które doprowadziło do teologii zastępczej kary)** Timothy Jennings pisze:

> **Ponieważ imperialne/narzucane prawo wymaga kary za wykroczenie, kościół czasów ciemnych wieków nauczał, że grzech musi zostać ukarany**. Doprowadziło to do powstania doktryny czyśćca, gdzie po śmierci świadome dusze mają zostać oczyszczone ze swoich grzechów poprzez karę (…). Jedną z głównych doktryn, którą wielki reformator Marcin Luter odrzucił, była nauka, że świadome dusze są karane w czyśćcu (…). Luter przedstawił nową teorię, mającą uwolnić ludzi zarówno od lęku przed czyśćcem, jak i od wykorzystywania odpustów do wykupywania bliskich od dalszej kary w czyśćcu. Rozwinął teorię zadośćuczynienia Anzelma, dodając do niej ideę wymierzonej kary. **Luter**

> **nauczał, że wszystkie grzechy wszystkich ludzi ze wszystkich czasów zostały złożone na Chrystusa na krzyżu i ukarane przez Boga na krzyżu**. W ten sposób, w przypadku świętych, nie pozostały żadne nieukarane grzechy, które musiałyby zostać ukarane, a więc nie było potrzeby istnienia czyśćca. **Niestety, ten sam podstawowy błąd leży u podstaw zarówno nauki o czyśćcu, jak i rozwiązania zaproponowanego przez Lutra — mianowicie przekonanie, że prawo Boże działa tak jak ludzkie prawo oraz że złamanie prawa (czyli popełnienie grzechu) wymaga kary** (…). Dokończenie reformacji wymaga odrzucenia tego kłamstwa o narzuconym prawie, aby zanieść światu wieczną ewangelię i przygotować świat na powrót Chrystusa (Timothy Jennings, *comeandreason.com*, 10 stycznia 2019).

W Zachariasza 13:9 jest napisane, że Bóg znajduje resztkę, którą będzie oczyszczał:

> I przeprowadzę tę trzecią część przez ogień i oczyszczę ich jak się czyści srebro, wypróbuję ich, jak się próbuje złoto. Będą wzywali mego imienia [charakteru], a ja ich wysłucham. Powiem: Ty jesteś moim ludem, a on powie: PAN jest moim Bogiem (Za 13:9).

W swoim komentarzu Matthew Henry pisze:

> Te słowa: „Zwrócę swoją rękę ku maluczkim" mogą być rozumiane… jako obietnica, że Bóg ponownie zgromadzi rozproszonych uczniów Chrystusa, a On spotka się z nimi w Galilei. Chociaż maluczcy spośród żołnierzy Chrystusa mogą zostać rozproszeni, ponownie się zgromadzą; jagnięta z Jego stada, choć przestraszone przez drapieżne bestie, odzyskają siły, zostaną zebrane w Jego ramiona i położone na Jego łonie.

> Czasami, gdy owce są rozproszone i zagubione na pustkowiu, jednak maluczcy, o których obawiano się, że staną się łupem (Lb 14:31), zostają przyprowadzeni z powrotem, sprowadzeni do domu, a Bóg zwraca swoją rękę ku nim (Matthew Henry, *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible — Komentarz Matthew Henry'ego do całej Biblii*, Zachariasza 13:7).

„Ręka" Boga przedstawia Bożą „moc", którą jest Chrystus:

> Który [Chrystus], będąc blaskiem jego [Ojca] chwały i wyrazem jego istoty i podtrzymując wszystko **słowem swojej mocy**, dokonawszy oczyszczenia z naszych grzechów przez samego siebie, zasiadł **po prawicy** Majestatu na wysokościach; (Hbr 1:3).

> My zaś głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który dla Żydów wprawdzie jest zgorszeniem, a dla Greków głupstwem; Lecz dla tych, którzy są powołani, zarówno dla Żydów, jak i Greków, głosimy **Chrystusa – moc Bożą i mądrość Bożą** (1Kor 1:23-24).

Zatem kontekst tego fragmentu jest taki, że po tym, jak Bóg pozwala, aby Pasterz został uderzony, owce zostaną rozproszone (mowa tutaj o uczniach). W swoim wielkim miłosierdziu Bóg przywróci swoją wielką Rękę/Moc (Jezusa) tym, którzy zostali uniżeni przez utratę Pasterza (czyli przywróci Jezusa swoim uczniom).

> Oto Pan BÓG przyjdzie z mocą, jego ramię będzie panować. Oto jego zapłata z nim, a jego dzieło przed nim. Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę, swoim ramieniem zgromadzi baranki, na swoim łonie będzie je nosił, a ciężarne poprowadzi ostrożnie (Iz 40:10-11).

Bóg zgromadzi swój lud, oczyszczając nas ze wszystkich kłamstw szatana (Iz 1:16–18). Kiedy zrozumiemy, że Bóg wydał nam swojego Syna i pozwolił Mu ponieść śmiertelne skutki naszego buntu i wrogości wobec Niego, zaczynamy w pełni dostrzegać Jego miłość do nas.

> Byliśmy wrogami Boga, ale On uczynił nas swoimi przyjaciółmi przez śmierć swojego Syna. A skoro teraz jesteśmy przyjaciółmi Boga, o ileż bardziej będziemy zbawieni przez życie Chrystusa [obecne życie Chrystusa w nas]!" (Rz 5:10; *Good News Translation - Przekład Dobrej Nowiny).*

Przemiana naszego umysłu, dzięki której stajemy się przyjaciółmi Boga (zostajemy pojednani z Bogiem), dokonuje się dlatego, że Chrystus umiłował nas tak bardzo, iż był gotów pozwolić, abyśmy Go odrzucili i zabili, a mimo to nadal objawiał charakter pełen przebaczającej miłości. Ta wielka miłość okazana wobec naszego zaciekłego gniewu sprawia, że zaczynamy dostrzegać, jak dobry, łagodny i miłosierny On jest, pozwalając nam przyjąć prawdę o Jego przebaczeniu (ponieważ w naszej grzesznej naturze leży dręcząca niepewność, czy On naprawdę nas kocha i czy naprawdę nam przebacza**). Chrystus nie umarł, aby zaspokoić gniew swojego Ojca skierowany przeciwko nam, lecz raczej umarł z powodu naszego ludzkiego gniewu skierowanego przeciwko Niemu. Objawia On naszą wściekłość i nienawiść wobec Boga i naszych bliźnich, jednocześnie ukazując doskonałą miłość Boga wobec nas.**

Współczesne chrześcijaństwo naucza, że biblijne pojednanie jest drogą dwukierunkową pomiędzy przeciwnymi sobie stronami:

1. **Bóg:** Bóg najpierw musi mieć zaspokojony swój gniew i sprawiedliwość, zanim będzie mógł legalnie przebaczyć grzesznikowi i spojrzeć na niego przychylnie.

2. **Człowiek:** Człowiek potrzebuje zapewnienia, że otrzymał przebaczenie i został przyjęty dzięki ofierze, która przywraca zaufanie do Boga.

Jednak Pismo Święte nigdzie nie mówi, że Bóg potrzebuje pojednania z człowiekiem, ponieważ Bóg nigdy się nie zmienia (Ml 3:6). Bóg zawsze patrzy na człowieka z przychylnością i nieskończoną miłością. To nasze umysły potrzebują przemiany:

> I was, którzy kiedyś byliście obcymi i wrogami umysłem w niegodziwych uczynkach, teraz pojednał; W jego doczesnym ciele przez śmierć, aby was przedstawić jako świętych, nieskalanych i nienagannych przed swoim obliczem; (Kol 1:21-22).

To jest prawdziwa definicja procesu pojednania; ponieważ pojednanie i zadośćuczynienie (*atonement*) oznaczają to samo. W tradycyjnym karno-prawnym rozumieniu zadośćuczynienie jest pojmowane jako zaspokojenie Bożej sprawiedliwości poprzez zapłacenie prawnie nałożonej kary, a tą karą ma być śmierć. Zwróćmy uwagę, jak gotquestions.org błędnie definiuje „zadośćuczynienie", utożsamiając je z prawną zapłatą:

> Według doktryny zastępczego zadośćuczynienia karnego doskonała sprawiedliwość Boga wymaga jakiejś formy zadośćuczynienia [czyli 'zapłaty'] za grzech. Ludzkość jest zepsuta do tego stopnia, że jesteśmy duchowo martwi i niezdolni do dokonania zadośćuczynienia [czyli zapłacenia] za grzech w jakikolwiek sposób (Ef 2:1). Zastępcza kara oznacza, że śmierć Jezusa na krzyżu dokonała przebłagania lub zaspokoiła Boże wymaganie sprawiedliwości. Miłosierdzie Boga pozwala Jezusowi przyjąć karę, na którą zasługujemy za nasze grzechy. W rezultacie ofiara Jezusa staje się zastępstwem dla każdego, kto ją przyjmuje. W bardzo

> bezpośrednim sensie Jezus zostaje zamieniony miejscami z nami jako Ten, na którego spada kara za grzech. (*gotquestions.org*)

Jednak nie jest to pierwotne znaczenie tego słowa. Pierwotne znaczenie to **„at-one-ment”** — „bycie jednym” / „zjednoczenie”. Jest to proces stawania się i pozostawania jedno z Bogiem. Proces ten dokonuje się przez odnowienie naszych umysłów, a nie przez prawną zapłatę. Ray Foucher wyjaśnia:

Jak dokonuje się proces pojednania? Odpowiedź jest podana wprost:

> A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał ze sobą **przez Jezusa Chrystusa** (…) (2Kor 5:18).

Ale co to oznacza? Czy Jezus, w imieniu swojego Ojca, wchodzi do naszych umysłów i zmienia w nich jakieś „układy”, tak abyśmy teraz w naszych umysłach byli zadowoleni z Boga? Pojednanie jest procesem zachodzącym w umyśle — przemianą od wrogości do przychylności i przyjaźni (…), a więc musi istnieć jakaś zmiana myślenia spowodowana ujrzeniem i zrozumieniem dodatkowej wiedzy. Pismo Święte rzeczywiście o tym mówi:

> Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą **patrzymy** na **chwałę Pana**, jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam **obraz, z chwały w chwałę, za sprawą Ducha Pana** (2Kor 3:18).

Otrzymujemy więc poznanie Boga przez to, co widzimy w Jego Synu, którego Biblia opisuje jako „wyraz Jego istoty” (Hbr 1:3), czyli doskonałe odbicie Ojca. To poznanie zmienia i odnawia nasze umysły:

> A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez **odnowienie waszego umysłu, abyście** mogli rozeznać, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga (Rz 12:2).

Tak więc jeśli ktoś **jest w Chrystusie**, nowym jest stworzeniem; to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe (2Kor 5:17).



Odnowienie umysłu i stawanie się nowym opisują pewien proces:

Prawdziwe pojednanie nie polega na uspokojeniu rozgniewanego Boga i zmianie Jego nastawienia wobec nas, lecz na zmianie naszego nastawienia wobec Niego. Prawdziwe pojednanie dokonuje się wtedy, gdy dzięki objawieniu Chrystusa dostrzegamy dowody na to, że mamy czułego i kochającego Ojca, który miłuje nas „miłością wieczną" po prostu dlatego, że jesteśmy Jego dziećmi (Jr 31:3).

A przyodzialiście się w nowego, który się odnawia **w poznaniu na obraz tego, który go stworzył** (Kol 3:10).

Forma greckiego słowa przetłumaczonego w tym wersecie jako „odnawia się" wskazuje na „bycie odnawianym", czyli ciągły proces. Tym, który stworzył, jest Syn Boży (Hbr 1:2) (Ray Foucher, *The Reconciliation Process — Proces pojednania*, characterofgod.org).

W internetowym artykule zatytułowanym ***It Pleased God*** **(Upodobało się Bogu)**, Floyd Phillips przedstawia nam pewne spostrzeżenia dotyczące tego, co naprawdę podobało się Bogu:

Pogląd, że Bóg karze niewinnego w imieniu winnych, pochodzi od ojca kłamstwa i ma na celu dalsze podważanie naszego zaufania do wiarygodności Boga. Jest to upajające wino Babilonu, które na przestrzeni całej historii wypaczało prawdziwe pojęcie sprawiedliwości. Jednak współczesne chrześcijaństwo twierdzi, że Jezus w istocie przekupił Boga, aby uniewinnić winnych grzeszników, poprzez



pozbawienie sprawiedliwości Jego Syna — niewinnego, który dobrowolnie miał przyjąć karę rzekomo należną grzesznikom (…). Pozwalając nam wylać na Jezusa całą truciznę wrogości naszego świata wobec Boga, wiedział On, że kłamstwa stojące za tą wrogością zostaną nieuchronnie ujawnione i ostatecznie zdyskredytowane. **To właśnie było tym, co z perspektywy Boga było przyjemne w całym złu, które spotkało Jezusa — nie to, że miało ono uspokoić jakieś pogańskie wyobrażenie, jakoby Bóg był rozgniewany na grzeszników, lecz to, że grzesznicy mieli ujrzeć kłamstwa, które utrzymywały ich w gniewie i wrogości wobec Boga** (…). Jezus przyszedł, aby objawić wiarygodność serca Boga, a ponieważ uczynił to w tak niezwykły sposób, obnażył wszystkie zwiedzenia przeciwnika. Udowodnił, że można Mu ufać, iż prawdziwie i konsekwentnie przedstawia Boga, oraz że wszystkie oskarżenia szatana są bezpodstawne, fałszywe i złowrogie. Jest to sposób, w jaki Bóg odnosi zwycięstwo nad złem — czyniąc siebie podatnym na cierpienie, zamiast używać swojej nieskończonej mocy, aby pokonać swoich wrogów." (Floyd Phillips, *It Pleased God — Upodobało się Bogu*, biblicalconcepts.blogspot.com, 12 sierpnia 2018



Fałszywa ewangelia: Jezus przyszedł, aby:

1. Przyjąć na siebie karę za grzech pochodzącą od Boga, która należała się nam, pozwalając, aby Jego Ojciec zabił Go zamiast nas jako ofiarę przebłagalną, tym samym zaspokajając Boży gniew i sprawiedliwość, aby Bóg mógł w końcu nam przebaczyć.
2. Jeśli przyjmiemy tę ofiarę, odnosimy korzyść, ponieważ Bóg przypisuje na nasze konto śmierć Jezusa. Jeśli jednak odrzucimy tę ofiarę, Boży gniew ponownie zwraca się przeciwko nam, a On jest zobowiązany, zgodnie ze swoją sprawiedliwością, zniszczyć nas, a nawet poddać nas mękom.



Prawdziwa ewangelia: Jezus przyszedł, aby:

1. Objawić prawdziwy charakter swojego Ojca, który był źle rozumiany, a przez to błędnie przedstawiany, aby zdobyć nasze zaufanie i przekonać nas, że Bóg nigdy nas nie potępił, a Jego miłosierdzie trwa wiecznie, pojednując nas w ten sposób z naszym kochającym Ojcem.
2. Rozwinąć w sobie doskonałe człowieczeństwo, aby przez swojego Ducha udostępnić je nam jako lekarstwo na grzech i egoizm. Jednak Bóg nie będzie ingerował w czyjś wolny wybór odrzucenia tego lekarstwa i dlatego z niechęcią pozwoli, aby grzech przebył swój śmiertelny bieg.

To dzieło pojednania zostało powierzone nam, abyśmy czynili tak, jak On uczynił:

> Jeśli więc ktoś jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto wszystko stało się nowe. A wszystko to pochodzi od Boga, który pojednał nas ze sobą przez Jezusa Chrystusa i powierzył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg był w Chrystusie, pojednując świat ze sobą, nie zaliczając im ich przewinień, i powierzył nam słowo pojednania (2 Kor 5:17–19).

Czy jesteś gotowy dzielić się i ukazywać to przesłanie pojednania, czy nadal będziesz pociągał do odpowiedzialności swoich nieprzyjaciół za ich grzechy?

Bez przelania krwi nie ma przebaczenia

Wcześniej dowiedzieliśmy się, że „teraz więc nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie" (Rz 8:1), ponieważ ani Bóg, ani Jego Syn nigdy wcześniej nas nie potępili. Podobnie, jeśli naprawdę jesteś „w [jedności z] Chrystusem", nie będzie w tobie potępienia skierowanego przeciwko innym.

„Nie posłał bowiem Bóg swojego Syna na świat, aby świat potępił" (J 3:17); „Jak Ojciec Mój posłał Mnie, tak i Ja was posyłam" (J 20:21).

Bóg obiecał: „Dam wam serce nowe i ducha nowego włożę do waszego wnętrza" (Ez 36:26). Dlatego…

> Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy, miłosierni, przebaczając sobie nawzajem, tak jak i Bóg w Chrystusie przebaczył wam (Ef 4:32).

Jak Bóg ci przebaczył? Czy zażądał ofiary z krwi? Odnosząc się do ofiar ze zwierząt, które zapowiadały śmierć Jezusa, Christianity.com mówi: „Aby Izraelici mogli otrzymać przebaczenie, coś musiało umrzeć". A gotquestions.com mówi: „Abyśmy mogli zostać zbawieni, Jezus musiał zająć nasze miejsce i umrzeć za grzech. Musiał oddać swoje życie jako ofiarę, ponieważ „bez przelania krwi nie ma przebaczenia' (Hbr 9:22)".

Jeśli to jest prawdą, wtedy musielibyśmy żądać tego samego — musiałby ktoś przelać krew — abyśmy mogli „przebaczać sobie nawzajem, tak jak i Bóg w Chrystusie przebaczył wam".

Czy zatem nie jest prawdą, że „bez przelania krwi nie ma przebaczenia" (Hbr 9:22)? Greckie słowo przetłumaczone tutaj jako „przebaczenie" to **ἄφεσις (aphesis)**, które pochodzi od słowa **ἀφίημι (aphiémi)**. Oznacza ono przebaczenie, które zostaje przyjęte przez osobę, której przebaczono, i różni się od greckiego słowa **χαρίζομαι (charizomai)**, występującego

w Ef4: 32 (cytowanym na poprzedniej stronie), które oznacza przebaczenie udzielane komuś.

W wersecie 31 Paweł mówi, że wspólnota w Efezie otrzymała przebaczenie (czas przeszły), mimo że nadal praktykowała „gorycz, gniew, złość, wrzask i złe mówienie". Tak więc **charizomai** oznacza bezwarunkowe przebaczenie okazane komuś, natomiast **aphiémi** jest związane z warunkiem, że my rozpoznamy swój stan i przyjmiemy, że Bóg nam przebacza.

To prowadzi następnie do **aphesis**, które dosłownie oznacza, że twoje grzechy zostają usunięte i ustępują, ponieważ przyjąłeś Lekarstwo.

> Jeśli wyznajemy nasze grzechy [uznajemy nasz stan], On jest wierny i sprawiedliwy, aby **przebaczyć** [**aphiémi**] nam nasze grzechy i oczyścić nas od wszelkiej nieprawości (1J 1:9).

Zauważ, że Bóg jest „sprawiedliwy" (usprawiedliwiony), aby nam przebaczyć, gdy „wyznajemy nasze grzechy". Wyraźnie nie chodzi tutaj o bezwarunkowe przebaczenie Boga skierowane do grzesznika. Jan mówi o przebaczeniu, które zostaje przyjęte i otrzymane przez już przebaczonego grzesznika, który uznaje swoją potrzebę. Bóg byłby niesprawiedliwy, gdyby zmuszał kogokolwiek do przyjęcia Jego przebaczenia.

Jak więc przelanie krwi wpisuje się w tę kwestię? Przelanie krwi przez Chrystusa za nas nie było czymś, czego Bóg potrzebował ani czego wymagał, aby móc nam przebaczyć (**charizomai**) (Ps 40:6). Jego przebaczenie wobec nas jest bezwarunkowe.

Jednak ponieważ grzech wypaczył nasze myślenie dotyczące Bożej sprawiedliwości, potrzebowaliśmy i wymagaliśmy przelania krwi (ofiary), aby uwierzyć w Boże przebaczenie i je przyjąć (**aphiémi**). Ujrzenie Chrystusa przelewającego swoją krew było jedynym

sposobem, abyśmy mogli przyjąć prawdę, że Bóg już nam przebaczył (**charizomai**).

Dosłowna definicja słowa „przebaczenie" oznacza „uwolnienie od długu". Gdyby Bóg ustanowił cenę okupu w postaci śmierci i musiał ukarać Jezusa, aby zaspokoić swoją sprawiedliwość, zanim mógłby nam przebaczyć, wtedy otrzymałby zapłatę, a więc w rzeczywistości niczego by nie przebaczył.

Bóg nie przebaczył nam dlatego, że Jezus umarł na krzyżu, ponieważ krzyż nie dokonuje ani nie zapewnia Bożego bezwarunkowego przebaczenia — on je objawia. Wszystko, co musimy zrobić, to zaufać Mu, wyciągając rękę, aby je przyjąć, a następnie udzielać go innym, którzy wyrządzają nam krzywdę.

> Pragnę bowiem miłosierdzia, a nie ofiary, i poznania Boga bardziej niż całopaleń (Oz 6:6; *Berean Standard Bible (Bereańska Biblia Standardowa))*.

Czyż przed swoją śmiercią Jezus nie powiedział do sparaliżowanego: Odwagi [przyjmij to jako fakt], synu; twoje grzechy są przebaczone (Mt 9:2)?

Gdyby grzechy nie zostały przebaczone, dopóki Jezus nie przelał swojej krwi, a sprawiedliwość Boga nie została zaspokojona, czy Jezus nie powiedziałby raczej: Twoje grzechy *zostaną* przebaczone?

W umyśle Boga nigdy nie istnieje potrzeba, aby sprawca przewinienia przynosił zadowalającą zapłatę za grzech. Ci, którzy utknęli w takim sposobie myślenia, będą powoływać się na ten werset:

> Na tym polega miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, lecz że On nas umiłował i posłał swojego Syna jako przebłaganie za nasze grzechy (1J 4:10).

~ Zastanów się nad tym ~

Jeśli Bóg potrzebował, aby Jezus przelał swoją krew jako ofiarę, abyśmy mogli otrzymać przebaczenie, co by się stało, gdyby wszyscy przyjęli Jezusa, a On nie zostałby ukrzyżowany, lecz po prostu umarłby ze starości? Czy wszyscy bylibyśmy zgubieni?

Zamiast rozumieć greckie słowo **ἱλασμός (hilasmos)**, przetłumaczone tutaj jako „przebłaganie", jako oznaczające, że Jezus stał się Lekarstwem i uzdrowieniem z zakażenia grzechem i egoizmem, większość ludzi rozumie je tak, jakby Bóg był Tym, którego należało udobruchać lub przebłagać. Staje się to wyraźniejsze, gdy przeczytamy ten werset w **Amplified Bible (Rozszerzonej Biblii)**. Zwróć uwagę, że słowa w nawiasach pochodzą bezpośrednio z **Amplified Bible** i odzwierciedlają interpretację tłumaczy:

> Na tym polega miłość: nie na tym, że my umiłowaliśmy Boga, lecz na tym, że On nas umiłował i posłał swojego Syna, aby był przebłaganiem [czyli ofiarą pojednania i zadośćuczyniającą ofiarą, która zaspokaja] za nasze grzechy [wypełniając Boże wymaganie sprawiedliwości wobec grzechu i uśmierzając Jego gniew].

Zauważ, że według tego rozumienia śmierć Chrystusa jako przebłaganie ma zaspokoić Bożą sprawiedliwość i uśmierzyć Jego gniew. **„Ułagodzić”** kogoś oznacza „powstrzymać jego gniew poprzez danie mu czegoś lub zrobienie czegoś, co sprawia mu przyjemność” (*vocabulary.com*).

Tutaj ponownie widzimy powszechne rozumienie przebłagania i pojednania jako prawnej zapłaty ofiarowanej Bogu. Oto jak christianity.com interpretuje, dlaczego Jezus jest naszym przebłaganiem:

> Przebłaganie to wielkie słowo, które oznacza zaspokojenie. Ponieważ Bóg jest świętym Bogiem, Jego gniew i sprawiedliwość płoną przeciwko grzechowi. I On postanowił, że grzech zostanie ukarany. **Musi istnieć zadowalająca zapłata za grzech**. Ale Bóg powiedział: „Jeśli ukarzę człowieka za jego grzech, człowiek umrze i pójdzie do piekła. Z drugiej strony, jeśli nie ukarzę człowieka za jego grzech, **moja sprawiedliwość nigdy nie zostanie zaspokojona”.**
>
> Jego gniew został uśmierzony na krzyżu, gdy Jego jedyny Syn umarł jako przebłaganie za grzech człowieka. I to właśnie jest miłość (zob. 1 J 4:10).

Charles Spurgeon (1834–1892) w swoim kazaniu *Particular Redemption* **(***Szczególne odkupienie***)** opisuje swoje rozumienie zadośćuczynienia. Zauważmy ponownie, że jest ono przedstawiane w sensie zapłaty dokonanej wobec Boga:

> Nie było nigdy złego słowa wypowiedzianego, złej myśli powziętej ani złego czynu dokonanego, za który Bóg nie zażądałby kary od kogoś. **On albo otrzyma zadośćuczynienie od ciebie, albo od Chrystusa.** Jeśli nie masz zadośćuczynienia [czyli „zapłaty”], które mógłbyś

przynieść przez Chrystusa, będziesz wiecznie spłacał dług, którego nigdy nie będziesz w stanie spłacić, w wiecznej nędzy; ponieważ tak pewne jest to, że Bóg jest Bogiem, iż prędzej utraciłby swoją boskość, niż pozwoliłby, aby choć jeden grzech pozostał nieukarany lub choć odrobina buntu pozostała bez odwetu. Możecie powiedzieć, że taki obraz Boga jest zimny, surowy i bezwzględny. Nie mogę nic poradzić na to, co o nim powiecie; niemniej jednak jest on prawdziwy. Taki jest Bóg Biblii.

Jednak przypisywanie Bogu takiej cechy charakteru sprawia jedynie, że przedstawia Go ona jako działającego nie inaczej niż pogańscy bogowie wielu kultur. **E. J. Waggoner (1855–1916)** wskazuje na ten związek:

Oczywiście idea przebłagania lub ofiary zakłada, że istnieje gniew, który trzeba uśmierzyć. **Zwróćmy jednak szczególną uwagę na to, że to my potrzebujemy ofiary, a nie Bóg. To On ją zapewnia. Pogląd, że Boży gniew musi zostać przebłagany, abyśmy mogli otrzymać przebaczenie, nie znajduje żadnego uzasadnienia w Biblii. Twierdzenie, że Bóg jest tak rozgniewany na ludzi, iż nie przebaczy im, dopóki nie zostanie dostarczone coś, co uśmierzy Jego gniew, a następnie, że sam ofiarowuje sobie dar, dzięki któremu zostaje ułagodzony, jest szczytem niedorzeczności...** Pogański pogląd, który zbyt często jest podzielany przez ludzi podających się za chrześcijan, głosi, że ludzie muszą złożyć ofiarę, aby uśmierzyć gniew swojego boga. Cały pogański kult jest w istocie próbą przekupienia bogów, aby byli przychylni swoim wyznawcom. Gdy uważali, że ich bogowie są na nich szczególnie rozgniewani, składali większą ofiarę, a w skrajnych przypadkach nawet ofiary z ludzi (Mi 6:6–8). Myśleli, podobnie jak czynią to do dziś

> wyznawcy Śiwy w Indiach, że ich bóg znajduje upodobanie w widoku krwi (E. J. Waggoner, *The Signs of the Times — Znaki Czasów*, t. 22, 23 stycznia 1896).

Proszę, nie przeoczmy tej zasadniczej myśli: to my potrzebujemy ofiary, a nie Bóg, ponieważ to my wierzymy, że „bez przelania krwi nie ma przebaczenia". Jezus przelał swoją krew jako przebłaganie nie po to, aby przebłagać Boga, lecz człowieka! A zatem, zamiast tego, że Bóg wymaga ofiary, a my ją składamy, jest odwrotnie — to my potrzebujemy ofiary, a Bóg ją zapewnia. Wszystko to miało na celu uspokojenie i ułagodzenie nas, którzy byliśmy wobec Niego wrogo nastawieni.

Gdy Duch Chrystusa mieszka w nas, będziemy przebaczać innym „tak jak" Bóg w Chrystusie przebaczył nam. Nie będziemy potępiać tych, którzy nas prześladują, ani domagać się od nich jakiejkolwiek ofiary, zanim w ogóle pomyślimy o przebaczeniu im.

Bezinteresownie będziemy podejmować wszelkie inicjatywy, aby pojednać się z naszymi nieprzyjaciółmi i ułagodzić ich serca, zawsze gotowi nieść swój krzyż i oddać za nich życie.

To nie Bóg domaga się, że „bez przelania krwi nie ma przebaczenia", lecz człowiek w to wierzy, ponieważ nie potrafi uwierzyć, że Bóg przebaczy mu, jeśli nie zostanie złożona ofiara.

Paweł zachęca nas:

> Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie;(…) Lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi (…) uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (Flp 2:5-8).

Mając w sobie umysł Chrystusa, będziemy głosić:

> Tak jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu (Mt 20:28).

Jak mówi Apokalipsa o Bożym ludzie:

> Ale oni zwyciężyli go [szatana i jego pokusy, by oskarżać i potępiać innych] przez krew [zamieszkujące w nich życie] Baranka [Jezusa] i przez słowo swego świadectwa [słowo pojednania] **i nie umiłowali swojego życia – aż do śmierci** (Ap 12:11).

Dzięki Duchowi miłości Chrystusa, który działa w nas, z radością i w sposób naturalny będziemy wykonywać Jego dzieło pojednania.

> Lecz mówię wam, którzy słuchacie: **Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło.** Temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto zabiera ci płaszcz, i szaty nie odmawiaj. Każdemu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto bierze, co twoje, nie upominaj się o zwrot. Jak chcecie, aby ludzie wam czynili, tak i wy im czyńcie. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, na jaką wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują. A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, na jaką wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy postępują tak samo. I jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, na jaką wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby z powrotem odebrać tyle samo. Ale miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie im dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając, a wielka będzie wasza nagroda i będziecie synami Najwyższego. **On bowiem jest dobry dla**

niewdzięcznych i złych. Dlatego bądźcie miłosierni, jak i wasz Ojciec jest miłosierny (Łk 6:27-36).

Paweł również mówi o Chrystusie jako o „przebłaganiu" w Liście do Rzymian:

> Jego [Chrystusa] to Bóg ustanowił przebłaganiem przez wiarę w jego krew, aby okazać swoją sprawiedliwość przez odpuszczenie, w swojej cierpliwości, przedtem popełnionych grzechów; Aby okazać swoją sprawiedliwość w obecnym czasie po to, aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, kto wierzy w Jezusa (Rz 3:25-26).

Amplified Bible *(Rozszerzona Biblia***)** opisuje to jako wystawienie Chrystusa przez Boga na publiczny widok „jako dającą życie ofiarę pojednania i odkupienia (przebłagania) … aby ukazać Jego sprawiedliwość, która wymaga kary za grzech".

Jednak greckie słowo użyte tutaj jako „przebłaganie" to **ἱλαστήριον (hilasterion)**, które w rzeczywistości oznacza **„Tron miłosierdzia"** i odnosi się do pokrywy przykrywającej Arkę Przymierza. To słowo występuje tylko jeszcze jeden raz w greckim Nowym Testamencie, gdzie autor Listu do Hebrajczyków mówi:

> Nad Arką znajdowały się cheruby chwały, które zacieniały miejsce miłosierdzia [**hilasterion**] (Hbr 9:5). *KJV - Biblia Króla Jakuba*

Znaczenie jest jasne — możemy przyjść do Jezusa i spocząć w objęciach Jego wiecznej osłony miłosierdzia (Iz 40:11; Mt 11:28–30).

Dlatego w Rz 3:25 Paweł mówi:

Bóg przedstawił Chrystusa jako **Tron Miłosierdzia**, aby ukazać swoją sprawiedliwość. Sprawiedliwość Boga dotyczy miłosierdzia (łaskawości, dobroci), a nie domagania się kary za grzech.

Chociaż christianity.com dostrzega nawiązanie do miejsca miłosierdzia, nadal wyciąga błędny wniosek, wierząc, że Chrystus przyjął od Boga karę zamiast nas:

> Chrystus jest „przebłaganiem", ponieważ przez to, że stał się naszym zastępcą i przyjął na siebie nasze zobowiązania, usunął naszą winę i zakrył ją przez zastępczą karę, którą poniósł.

W swoim **Bible Exposition** (*Wykładzie Biblii)* John Gill również przywołuje „nawiązanie do miejsca miłosierdzia, które było typem Jego [Jezusa] jako takiego". Jednak bardzo odchodzi od właściwego znaczenia, gdy definiuje, co to oznacza:

> Chrystus jest przebłaganiem dla Boga za grzech; **należy to rozumieć jako zadośćuczynienie Bożej sprawiedliwości za grzechy Jego ludu**. Grzechy te zostały Mu przypisane, a ponieważ znalazły się **na Nim, prawo i sprawiedliwość Boga zażądały od Niego ich odpłaty. On zaś odpowiedział tym wymaganiom w sposób doskonały** przez swoje posłuszeństwo i ofiarę; a ponieważ nie mogło tego dokonać żadne inne stworzenie ani nie mogło się to dokonać w żaden inny sposób, zostało to wyrażone przez słowa „pojednanie" i „zadośćuczynienie". **Dlatego można powiedzieć, że Bóg został ułagodzony [uspokojony / otrzymał zapłatę**] lub stał się przychylny… Chrystus przez swoją ofiarę i śmierć nie zdobył dla nas miłości i przychylności Boga, lecz usunął przeszkody, które stały na drodze objawienia się i okazania tej miłości. Istniało bowiem złamane prawo i wzbudzona sprawiedliwość, z którymi należało się uporać, a **Chrystus przez swoją ofiarę zaspokoił oba te wymagania.** W ten sposób ani gniew Boga, ani żadne jego skutki nie mogą spaść na osoby, za które Chrystus jest przebłaganiem — nawet

według samej sprawiedliwości. **Tak więc to nie miłość, lecz [Boża] sprawiedliwość została przebłagana.** (John Gill, *Exposition of the Bible*)

Zauważ ponownie, że powszechne rozumienie pojednania i zadośćuczynienia jest aktem zapłaty dokonanej Bogu w celu zaspokojenia Jego sprawiedliwości. Słowo **hilasterion** jest pochodną słowa **ἱλάσκομαι (hilaskomai)**, które oznacza: „okazać miłosierdzie, dokonać pojednania".

Jedyne dwa wersety, które używają słowa **hilaskomai**, to:

A celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet oczu podnieść ku niebu, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosierny (**hilaskomai)** mnie grzesznemu (Łk 18:13).

Dlatego we wszystkim musiał upodobnić się do swoich braci, aby mógł stać się miłosiernym i wiernym Najwyższym Kapłanem w sprawach odnoszących się do Boga, aby dokonać pojednania (**hilaskomai**) za grzechy ludu (Hbr 2:17, *King James Version — Biblia Króla Jakuba*).

Biorąc pod uwagę to, czego nauczyliśmy się o słowach: pojednanie, zadośćuczynienie i przebłaganie, Pismo nie mówi nam, że Boża sprawiedliwość musiała zostać zaspokojona (spłacona), lecz raczej, że Bóg przedstawił Jezusa jako drogę i środek odnowienia (pojednania i zadośćuczynienia) poprzez ustanowione dowody prawdziwego charakteru Boga objawionego w Chrystusie, który zaspokoił nasze wymaganie sprawiedliwości.

Zadośćuczynienie może zostać dokonane jedynie wtedy, gdy Bóg tak objawi swoją miłość, pomimo grzechu i cierpienia, że serca ludzi zostaną poruszone do czułości; a oni, uwolnieni od zwiedzeń szatana, zobaczą, jak

> **całkowicie i straszliwie źle zrozumieli Boskiego Boga,** i jak przez to wzgardzili Duchem Jego łaski. W ten sposób mogą zostać poprowadzeni, jako powracający bracia, aby wrócić do domu Ojca w błogiej jedności. Zadośćuczynienie nie polega na uśmierzeniu gniewu Boga, aby ludzie **odważyli** się przyjść do Niego, lecz na objawieniu Jego miłości, aby chcieli przyjść do Niego. **To nie Chrystus pojednał Boga ze światem, lecz Bóg w Chrystusie pojednał świat ze sobą.** (George Fifield, *God is Love*, s. 48)

Przez objawienie nam przez Chrystusa prawdziwego charakteru Boga zostajemy pojednani z Bogiem przez Chrystusa. Nie dlatego, że On prawnie zaspokoił Bożą sprawiedliwość i gniew, lecz dlatego, że teraz w końcu wierzymy i ufamy, że „Bóg jest miłością" i że On nigdy nas nie potępił ani w żaden sposób nie musiał być ułagodzony. Dlatego my również traktujemy innych w taki sam sposób. To właśnie zaspokaja Bożą sprawiedliwość, ponieważ Boża sprawiedliwość nie polega na tym, aby ludzie zapłacili za swoje grzechy — lecz na tym, aby zostali wybawieni od swoich grzechów; ponieważ „ujrzy owoc męki swojej duszy i będzie usatysfakcjonowany" (Iz 53:11).

Nazywając Jezusa przeklętym

W swoim pierwszym liście do wierzących w Koryncie Paweł pisze coś interesującego:

> Dlatego oznajmiam wam, że nikt, kto mówi przez Ducha Bożego, nie powie, że Jezus jest przeklęty. Nikt też nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem, jak tylko przez Ducha Świętego (1Kor 12:3).

Na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste, że żaden człowiek mówiący przez Ducha Bożego nie nazwałby Jezusa przeklętym. Jednak gdy

przyjrzymy się bliżej temu, co Paweł mówi, odkrywamy, że przekazuje on coś, co ma głębsze znaczenie niż to, które rozumiemy dzisiaj.

Najpierw przyjrzyjmy się kilku definicjom słowa **przeklęty**. Oto definicja z **Noah Webster's 1828 Dictionary**:

ACCURS'ED (PRZEKLĘTY)

1. Skazany na zniszczenie lub nieszczęście:

   Miasto będzie przeklęte (Joz 6).

2. Oddzielony od wiernych; wykluczony z kościoła; ekskomunikowany.

   Życzyłbym sobie sam być przeklętym [odłączonym] od Chrystusa (Rz 9:3).

3. Godny przekleństwa; odrażający; przeklęty [wyjątkowo zły lub nieprzyjemny].

   Trzymajcie się z dala od rzeczy przeklętej (Joz 6).

Stąd:

4. Niegodziwy; skrajnie złośliwy.

Czy możesz sobie wyobrazić wierzącego, który nazywa Jezusa którymkolwiek z tych określeń? Być może niewierzący Żyd mógłby w to wierzyć, ale Paweł pisze do wspólnoty w Koryncie, składającej się głównie z pogan (oraz części Żydów), którzy wierzą w Jezusa. Dlaczego miałby przypominać wierzącym o tak oczywistej kwestii? Nawet dzisiaj angielskie słowo accursed odnosi się najczęściej do kogoś lub czegoś, co jest skazane na zagładę, godne nienawiści, odrażające itd. Wyraźnie musi istnieć tutaj głębsze znaczenie, którego nie dostrzegamy.

Jak wspomniano wcześniej, kościół w Koryncie składał się głównie z wierzących pochodzenia pogańskiego, którzy nawrócili się z pogaństwa

na chrześcijaństwo. Wcześniej byli głęboko pogrążeni w bałwochwalstwie. Zwróć uwagę, jak Paweł zwraca się do nich na początku swojego listu:

> A co do duchowych darów, bracia, nie chcę, żebyście byli w niewiedzy. Wiecie, że gdy byliście poganami, do niemych bożków, jak was wiedziono, daliście się prowadzić (1Kor 12:1-2).

Czytając to, od razu dochodzimy do wniosku, że tematem rozważania Pawła są dary duchowe. Jednak musimy zrozumieć, że słowo „**dary**" zostało dodane przez tłumaczy. Niektóre przekłady zapisują to słowo kursywą, wskazując, że słowa „**dary**" nie ma w greckim tekście. Pierwsze zdanie powinno brzmieć: Co się tyczy spraw duchowych [lub osób duchowych], bracia, nie chcę, abyście byli nieświadomi.

Tak więc tematem rozważania Pawła nie są **dary duchowe**, lecz **„osoby duchowe"**, a to, czego te „osoby duchowe" nauczają, jest związane z tym, w co wcześniej wierzyli jako czciciele bożków. Dlatego w wersecie 3 Paweł mówi, że żadna osoba duchowa (czyli taka, która jest prowadzona przez Ducha Świętego Boga) nie będzie nazywać Jezusa **przeklętym**, co ponownie odnosi się do tego, w co wcześniej wierzyli jako pogańscy bałwochwalcy.

Greckie słowo, którego Paweł użył i które zostało tutaj przetłumaczone jako „przeklęty", to słowo **ἀνάθεμα (anathema)**. Można to również zauważyć w innych przekładach, takich jak American Standard Version (Amerykańska Wersja Standardowa) oraz Young's Literal Translation (Dosłowne Tłumaczenie Younga).

Paweł mówi, że każdy, kto znajduje się pod wpływem Ducha Bożego, nie będzie nazywał Chrystusa **anathema**. Musimy dowiedzieć się, co

słowo **anathema** oznaczało dla Pawła i Koryntian, abyśmy również nie zostali uznani za winnych nazywania Chrystusa **anathema**.

Anathema jest zdefiniowane w Strong's Concordance (Konkordancji Stronga) jako:

ἀνάθεμα (Anathema): To, co jest złożone, czyli ofiara wotywna.

Powyżej **anathema** jest zdefiniowane jako „ofiara wotywna". Czym dokładnie jest „ofiara wotywna"?

> Wota były darami składanymi bogom przez ich wyznawców. Często ofiarowywano je za już otrzymane dobrodziejstwa lub w oczekiwaniu na przyszłe boskie przychylności. Mogły też być składane w celu przebłagania bogów za przestępstwa związane z winą krwi, bezbożnością lub naruszeniem zwyczajów religijnych. Mogły być składane dobrowolnie albo w odpowiedzi na żądania kapłanów danego kultu, aby ofiarodawca wypełnił ślub religijny lub uczcił jakiś religijny zwyczaj (…). Ofiary również były postrzegane jako dary dla bogów. Przybierały one formę bezkrwawych darów, takich jak trawy, korzenie, zboża, owoce, ser, olej, miód, mleko i kadzidło, albo były ofiarami krwawymi, takimi jak dzikie i udomowione zwierzęta, ptaki oraz ryby. Produkty spożywcze i płyny albo spalano na podwyższonych ołtarzach, aby ich zapach mógł unosić się ku niebu, albo wrzucano lub wlewano do studni, dołów lub grobów. To, co pozostawało, było zazwyczaj spożywane przez składających ofiarę (penn.museum/The Ancient Greek World).

Anathema jest ofiarą wotywną, czyli rzeczą ofiarowaną bogu (lub do Boga). Paweł mówi, że Chrystus **NIE jest tym** w takim znaczeniu, w jakim rozumiałaby to wspólnota koryncka. Chrystus nie jest ofiarą

wotywną mającą uśmierzyć gniew rozgniewanego Boga. Paweł ostrzega ich, że niektórzy rzekomi duchowi bracia mieszają swoje dawne pogańskie wierzenia, oparte na karnym rozumieniu zadośćuczynienia, z tym, czego Chrystus rzeczywiście dokonał na krzyżu.

Wcześniej, w 10 rozdziale, Paweł ostrzegł ich, mówiąc:

> (…), to, co poganie ofiarują, demonom ofiarują, a nie Bogu. A nie chciałbym, żebyście mieli społeczność z demonami (1Kor 10:20).

W *Noah Webster's 1828 Dictionary* (*Słowniku Noah Webstera z 1828 roku*) podane są dwie definicje słowa **anathema**. Pierwszą definicją jest akt wykluczenia ze wspólnoty kościelnej. Druga definicja natomiast jest tym, w jaki sposób Paweł użył tego słowa w swoim liście do Koryntian w związku z ich wcześniejszym pogańskim bałwochwalstwem:

> W mitologii pogańskiej ofiara lub dar złożony jakiemuś bóstwu i zawieszony w świątyni. Kiedy dana osoba porzucała swoje zajęcie, oddzielała lub poświęcała swoje narzędzia swojemu bóstwu opiekuńczemu. Osoby, które w niezwykły sposób uniknęły niebezpieczeństwa lub którym w inny sposób sprzyjało szczęście, wyrażały swoją wdzięczność poprzez jakiś dar złożony swojemu bóstwu.

To właśnie przed tą pogańską doktryną, przybraną w „chrześcijańską" formę przez „duchowe" osoby, ostrzegał nas Paweł. Jezus nie „urodził się po to, aby umrzeć" jako ofiara dla Boga, aby Bóg w końcu mógł przebaczyć upadłemu człowiekowi. Jezus nie umarł, aby wybawić nas od gniewnego gniewu Boga skierowanego przeciwko nam. Nie umarł, aby uratować nas przed byciem zabitymi lub wiecznie torturowanymi w płomieniach przez naszego niebiańskiego Ojca.

Bóg nigdy nas nie potępił. Nie jest i nigdy nie był naszym wrogiem, lecz to my byliśmy wrogami wobec Niego (Jer 31:3; Rz 8:31; Hbr 13:5).

Przez lata szatan działał, aby odwrócić nasze umysły od prawdy. Subtelne wprowadzenie pogańskiej doktryny przebłagalnego zadośćuczynienia do „chrześcijańskiego" kościoła jest dziełem geniuszu, mającym na celu zwiedzenie nas, abyśmy uwierzyli, że Jezus został posłany na tę ziemię, aby umrzeć jako zadośćuczynienie przebłagalne (zapłata) dla Boga. Ta niebezpieczna doktryna sama nas uniewinnia z wyroku zamordowania Syna Bożego i sprawia, że postrzegamy to jako dokonanie czegoś, czego Bóg chciał lub potrzebował, aby zostało wykonane.[4] Oszukaliśmy samych siebie, stając się wspólnikami Boga zamiast wrogami Boga, którzy bez Jego Ducha są „wrodzy wobec Boga" (Rz 8:7) i pragną, aby Chrystus umarł i zniknął z drogi.

Nadeszła godzina Jego sądu

W 14 rozdziale Księgi Apokalipsy czytamy:

> I zobaczyłem innego anioła lecącego środkiem nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi, wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom; Mówiącego donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, bo przyszła godzina jego sądu. Oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, morze i źródła wód (Ap 14:6-7).

„Bać się Boga" w tym wersecie nie oznacza „odczuwać strach". Oznacza to być napełnionym podziwem wobec Niego, ponieważ przez wieczną Ewangelię (dobrą nowinę) otrzymaliśmy poznanie Jego prawdziwego

[4] Nie oznacza to, że Chrystus nie musiał umrzeć. My potrzebowaliśmy, aby Chrystus umarł, abyśmy mogli uwierzyć, że Bóg nam przebaczył, ale Bóg nie potrzebował, aby Chrystus umarł, aby nam przebaczyć.

charakteru. Oznacza to zaufać Jego wiecznemu, bezwarunkowemu i darmowemu miłosierdziu:

> PAN ma upodobanie w tych, którzy się go boją, którzy ufają jego miłosierdziu (Ps 147:11).

To dostosowanie lub „naprawienie" twojego rozumowania względem Boga jest tym, co Biblia nazywa usprawiedliwieniem. Gdy ta wiedza zakorzenia się w twoim sercu i umyśle, zaczynasz doświadczać tego charakteru, co prowadzi do oddawania czci prawdziwemu Stwórcy (Projektantowi). Jest to proces uświęcenia, w którym zaczynasz naśladować ten charakter poprzez zamieszkującą obecność Ducha Chrystusa, który odnawia cię na obraz i podobieństwo Boga i Jego Syna, jakie ludzkość posiadała na początku, przed grzechem (Rdz 1:26–27).

> Musimy powrócić do oddawania czci naszemu Stwórcy i Projektantowi oraz uświadomić sobie, że Jego prawa są zasadami, na których opiera się życie. Musimy zrozumieć, że grzech zmienia grzesznika, powodując stan istnienia niezgodny z życiem we wszechświecie Boga, ponieważ grzesznik nie działa już według prawa (zasad), według których Bóg stworzył życie. Dlatego Bóg, poprzez Chrystusa, działał, aby uzdrowić i przywrócić grzeszników do doskonałości. **To jest teologia uzdrawiającego zastępstwa**: „Tego, który nie znał grzechu, za nas uczynił grzechem, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą" (2 Kor 5:21). To jest prawdziwa misja Kościoła — misja, którą wypełnimy dopiero wtedy, gdy usuniemy narzucone prawo wraz z jego wypaczonym rozumieniem zastępczej kary z naszych ambon, książek, doktryn, uniwersytetów i instytucji. *(Timothy Jennings, The Lie That Led to Penal Substitution Theology (Kłamstwo, które doprowadziło do teologii zastępczej kary), comeandreason.com, 10 stycznia 2019)*

Wracając do Apokalipsy 14:7, prorok mówi o ogólnoświatowym dziele uwielbienia, które nadejdzie w czasie, gdy będziemy oddawać chwałę Bogu podczas „godziny Jego sądu".

Przeczytajmy to wyrażenie jeszcze raz — nadeszła **„godzina Jego sądu"**. Tak, jest to czas, w którym mieszkańcy tego świata będą sądzić Boga!

> (…). Przeciwnie, niech Bóg będzie prawdziwy, a każdy człowiek – kłamcą, jak jest napisane: **Abyś [Boże] okazał się sprawiedliwy w swoich słowach i żebyś zwyciężył, gdy będziesz sądzony** (Rz 3:4).

Ten sąd nie określa sprawiedliwości Boga; on ją potwierdza:

> Wielkie i zadziwiające są twoje dzieła, Panie Boże Wszechmogący. Sprawiedliwe i prawdziwe są twoje drogi, o Królu świętych; (Ap 15:3).

Dzięki poznaniu, które zdobyliśmy poprzez wieczną Ewangelię (dobrą nowinę), głoszoną i ukazaną przez Jezusa, mamy teraz właściwy sąd (rozeznanie) dotyczący charakteru Boga oraz tego, jak wykonuje On sprawiedliwość. Ta Ewangelia, która ma być głoszona i praktykowana przed całym światem, usprawiedliwia Boga w Jego słowach, obalając tym samym kłamstwa szatana i ludzi na Jego temat. Ona „burzy argumenty i wszelką wyniosłość powstającą przeciwko poznaniu Boga" oraz „bierze w niewolę każdą myśl, aby była posłuszna Chrystusowi" (2 Kor 10:5), prowadząc do uświęcenia Jego imienia (charakteru):

> **I uświęcę moje wielkie imię, które było zbezczeszczone wśród narodów, które wy zbezcześciliście pośród nich. I** poznają narody, że ja jestem PANEM, mówi Pan BÓG, gdy **będę uświęcony w was na ich oczach** (Ez 36:23).

Bóg, będąc usprawiedliwiony w naszych umysłach i uświęcony w naszym życiu, przyniesie Mu uwielbienie przez tych, którzy zobaczą bezinteresowny charakter Boga objawiony w Jego ludziach czasów końca i przez nich.

> Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie (Mt 5:16).

Jak można zauważyć, nasze usprawiedliwienie, uświęcenie i uwielbienie będą świadectwem dla świata o Bogu, prowadząc do Jego usprawiedliwienia, uświęcenia i uwielbienia — czyli, innymi słowy, do Jego **oczyszczenia z zarzutów (vindication)**!

> Potem zobaczyłem innego anioła zstępującego z nieba, mającego wielką władzę, i zajaśniała ziemia od jego chwały (Ap 18:1).

Zwróć uwagę, że słowo przetłumaczone jako „anioł" to **ἄγγελος (aggelos)**, które oznacza „posłaniec" lub „ten, który przekazuje wiadomość od Boga ludziom". Ci „aniołowie", którzy głoszą „wieczną Ewangelię (dobrą nowinę)", powodując, że ziemia zostaje oświecona chwałą (charakterem) Boga, przedstawiają ostatnie poselstwo miłosierdzia, które ma być ogłoszone tuż przed powrotem Jezusa.

Dla ludzi, którzy naprawdę rozumieją charakter Boga, poznanie Go oraz miłość i wdzięczność wobec Niego stają się motywacją do odzwierciedlania Jego charakteru poprzez dobre uczynki. Nie czynią tego, aby zdobyć nagrodę ani uniknąć tak zwanej „kary od Boga", lecz aby przyciągnąć innych do Niego. Podobnie jak Chrystus, gdy ludzie widzą nas, widzą Ojca, ponieważ „będziemy do Niego podobni" (1 J 3:2).

Modlę się, aby ta książka była częścią tego ostatniego poselstwa, które ma oczyścić naszego niebiańskiego Ojca z wszystkich kłamstw rozpowszechnianych przez „ojca kłamstwa", który „od początku był mordercą" (J 8:44).

Jezus powiedział:

> Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz cały sąd dał Synowi; Aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który go posłał (J 5:22-23).

Oznacza to, że Bóg powierzył swojemu Synowi przedstawienie dowodów, aby ludzie mogli podjąć decyzję (osąd). Potwierdzając to, Jezus mówi:

> Jezus mu powiedział: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli [przez wybór przyjęcia prawdy, którą Jezus ukazał] a ci, którzy [twierdzą, że] widzą [lecz nie widzą], stali się ślepi [przez odrzucenie prawdy, którą Jezus ukazał] (J 9:39).

Sam Jezus mówi nawet, że nie wydaje sądu nad innymi:

> Wy sądzicie według ciała, ale **ja nie sądzę nikogo**. A choć bym i sądził, mój sąd jest prawdziwy, bo nie jestem sam, ale jestem ja i Ojciec, który mnie posłał (J 8:15-16).

Jezus powiedział, że jeśli wydaje sąd, Jego sąd jest prawdziwy, ponieważ tak jak nasz sąd nad Bogiem nie określa sprawiedliwości Boga, tak Boży sąd nie określa losu zgubionych — on go potwierdza.

Niebiański sąd nie polega na tym, że Bóg przegląda księgi zapisów, mówiąc: „Ta osoba jest grzesznikiem, dlatego muszę ją ukarać, zabić lub torturować!". Nie, to stan ludzi — to, czy przyjęli lekarstwo (Remedium), które zapewnił Chrystus — określa ich los.

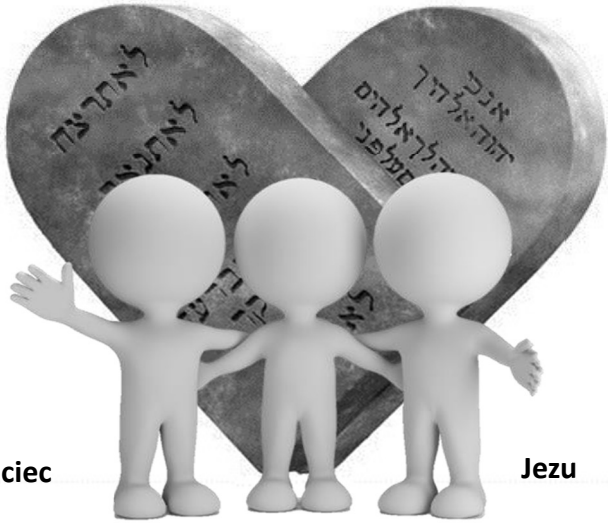
Dlatego sąd Boga jest dokładną diagnozą tego, co już znajduje się w każdym sercu i umyśle.

> Kto krzywdzi, niech nadal wyrządza krzywdę, kto plugawy, niech się nadal plugawi, kto sprawiedliwy, niech nadal będzie sprawiedliwy, a kto święty, niech się nadal uświęca (Ap 22:11).

Jeśli ani Ojciec, ani Syn nie wydaje sądu nad nikim, kto nas sądzi?

> Kto mną gardzi i nie przyjmuje moich słów, ma kogoś, kto go sądzi: słowo, które ja mówiłem, ono go osądzi w dniu ostatecznym (J 12:48).

Każdy osądzi samego siebie poprzez sposób, w jaki osądza słowa Chrystusa dotyczące charakteru Jego Ojca; „Jakim bowiem sądem sądzicie, takim będziecie osądzeni” (Mt 7:2).



> Nie bój się, bo ja jestem z tobą. Nie lękaj się, bo ja jestem twoim Bogiem. Umocnię cię, wspomogę cię i podeprę cię prawicą swojej sprawiedliwości (Iz 41:10).

Pamiętaj, że cały proces lęku, który doprowadził do samopotępienia i potępiania innych, rozpoczął się od Adama (Rdz 3:8–12). To właśnie lęk spowodował to błędne myślenie o charakterze Boga. Bóg nie przyjmuje czci opartej na lęku, lecz na miłości; ponieważ „w miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, gdyż lęk wiąże się z karą. Ten, kto się lęka, nie jest doskonały w miłości" (1 J 4:18).

Zwróć uwagę, jak *Strong's Exhaustive Concordance (Wyczerpująca Konkordancja Stronga)* definiuje tutaj słowo „kara": **Κόλασις (kolasis):**

Od **kolazo**; wymierzenie kary — kara, udręka.

Innymi słowy: „w miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk ma związaną z sobą koncepcję wymierzenia kary".

Ponieważ „Bóg jest miłością" (1 J 4:8), zatem w Bogu nigdy nie było i nigdy nie będzie żadnej koncepcji wymierzania kary (karnego zadośćuczynienia), a każdy, kto myśli przeciwnie, nigdy nie będzie „doskonały w miłości".

Po przeczytaniu tego materiału możesz mieć wiele pytań. Odwiedź sekcję **Q&A (Pytania i odpowiedzi)** na stronie **lastmessageofmercy.com**, aby znaleźć odpowiedzi na takie pytania jak te:

- (Mt 10:28; Łk 12:5) Czy Jezus nie mówi nam, abyśmy bali się Boga, który może zniszczyć zarówno ciało, jak i duszę w piekle?
- (Wj 21:24) Co z odpłacającą sprawiedliwością zawartą w zasadzie „oko za oko?"
- (Lb 15:32–36) Dlaczego Bóg nakazał tak okrutną karę śmierci przez ukamienowanie?
- (Pwt 32:39) Dlaczego Bóg mówi: „Ja zabijam i Ja ożywiam?"
- (Jr 18:7–10) Dlaczego Bóg mówi, że odstąpi od zamiaru uczynienia zła?
- (1 Sm 15:1–3) Dlaczego Bóg miłości miałby nakazać królowi Saulowi zabicie mężczyzn, kobiet i dzieci?
- (J 2:13–16) Czy Jezus nie okazał przemocy i gniewu, gdy wypędził przekupniów ze świątyni?
- (Wj 20:24) Czy Bóg miłości rzeczywiście nakazał nieludzką praktykę zabijania milionów zwierząt, aby Go przebłagać?
- (Obj 14:10–11) Czy Biblia nie mówi, że Bóg będzie palił i torturował ludzi „na wieki wieków?"
- (Wj 12:12) Kto naprawdę zabił pierworodnych w Egipcie?
- (Rdz 19:13, 24–25) Czy Bóg posłał aniołów, aby zabili mieszkańców Sodomy i Gomory?
- (Rdz 6:5–7) Czy Bóg naprawdę utopił miliony ludzi podczas potopu?
- (Iz 45:7) Czy Bóg stworzył zło?

Dlatego jesteśmy ambasadorami Chrystusa, tak jakby Bóg przez nas przemawiał. W imieniu Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem (2 Kor 5:20).

Wszystko, co wydawało ci się, że wiedziałeś o Ewangelii, zostanie za chwilę postawione do góry nogami!

Teoria Penal Substitutionary Theory (Teoria Zastępczej Kary) jest najpopularniejszym sposobem wyjaśniania Ewangelii w kręgach chrześcijańskich. Uczy ona, że „Bóg nie chce lub nie jest w stanie po prostu przebaczyć grzechu bez wcześniejszego wymagania zadośćuczynienia za niego" (Wikipedia).

Aby rozwiązać ten problem, popularna chrześcijańska strona internetowa gotquestions.org wyjaśnia: „Ofiara Jezusa na krzyżu zajmuje miejsce kary, którą powinniśmy ponieść za nasze grzechy. **W rezultacie sprawiedliwość Boga zostaje zaspokojona, a ci, którzy przyjmują Chrystusa, mogą otrzymać przebaczenie i pojednanie z Bogiem".**

Inny znany teolog, John MacArthur, dodaje: „Rzeczywistość zastępczej, wstawienniczej śmierci Chrystusa za nas jest sercem Ewangelii według Boga (…) **Musimy jednak pamiętać, że grzech nie zabił Jezusa; Bóg to uczynił**. Śmierć cierpiącego Sługi była niczym innym jak karą wymierzoną przez Boga za grzechy popełnione przez innych. To właśnie mamy na myśli, mówiąc o zastępczym zadośćuczynieniu karnym (…) W pełni zaspokoił sprawiedliwość i na zawsze usunął nasz grzech poprzez śmierć swojego Syna".

A Jon Bloom z desiringgod.org pisze: „**Jezus był przede wszystkim obiektem gniewu swojego Ojca** — najbardziej sprawiedliwego, prawego i straszliwego gniewu, jaki istnieje".

Ale czy rzeczywiście jest to Ewangelia Królestwa, którą Jezus przyszedł objawić? Czy Jezus naprawdę przyszedł, aby zaspokoić Bożą sprawiedliwość i gniew, aby ocalić nas przed zabiciem przez naszego niebiańskiego Ojca? Czy zostaliśmy zwiedzeni przez szatana i innych, aby przypisać Bogu winę za zabicie Jezusa, w celu stłumienia naszego własnego gniewu i wrogości (nieprzyjaźni) wobec Boga, uwolnienia się od naszego własnego poczucia winy oraz zaspokojenia naszego własnego poczucia sprawiedliwości?